

31 (64)

18 sierpnia  
1999 r.

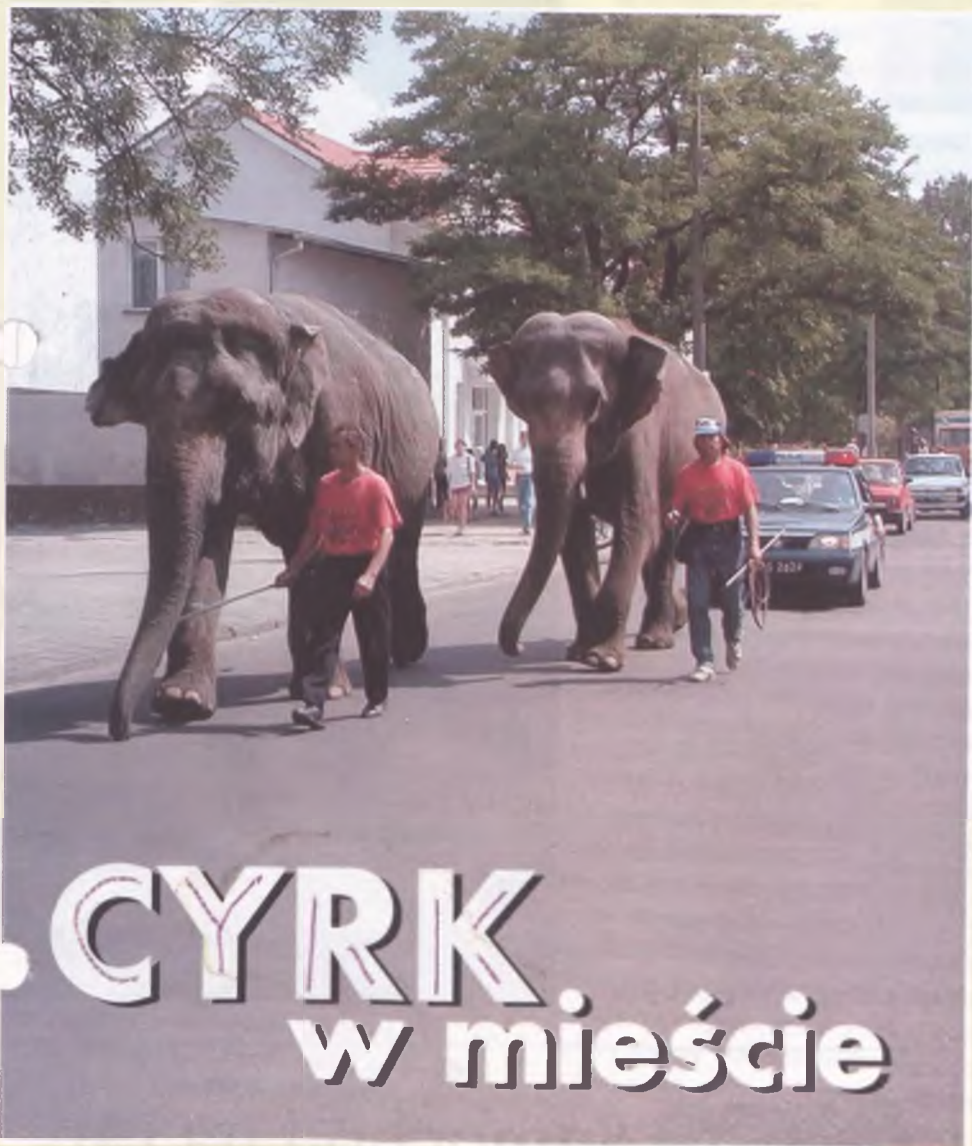
Cena:  
1,80 zł

# aktualności

ISSN 1429-6845

Jastrowie, Złotów, Lipka, Zakrzewo, Krajenka, Tarnówka, Okonek

## lokalne



### Za darmo!

Komputerowy pomiar  
ostrości wzroku

- Gabinet okulistyczny
  - oprawy renomowanych firm
  - okulary przeciwświatłocenne
- profesjonalna obsługa
- sprzedaż ratalna



salon  
optyczny **Michał  
Karski**

al. Wojska Polskiego 12  
64-920 Piła tel. 35 17 103

- meble biurowe, kuchenne  
(indywidualny projekt)
- oraz bogaty wybór  
mebli tapicerowanych
- sprzęt AGD

**Centrum PHU**  
Plac Paderowskiego 13  
(przy parkingu strażanym)

czynne od 10<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup>, soboty 10<sup>00</sup>-13<sup>00</sup>



**Kodak  
EXPRESS**

Licencjonowane laboratorium  
już w Złotowie:

Usługi i sprzęt fotograficzny

### Wkrótce otwarcie

Kontrolowana jakość usług  
(nadzór nad procesami  
gwarantuje KODAK POLSKA)

Karta RABATOWA Dznawana na terenie  
całej Polski - rabaty na usługi i towary

TERG ul. B. Westerplatte 1c

**TANIO! TANIO!**

**TERG**  
RTVAGD

Złotów  
ul. B. Westerplatte 1c

Czajnik  
beprzewodowy ~~80 zł~~

**69 zł**

Magnetowid  
THOMSON  
2 głowice ~~679 zł~~

**679 zł**

Kuchnia  
Amica  
2.02 litr ~~649 zł~~

**649 zł**

Telefon  
Nateł ~~49 zł~~

**49 zł**

**TANIO! TANIO!**

## KOMP Druk

77-400 Złotów, ul. ...  
tel. (067) 263 58 52, fax (067) 263 58 51

### KASY i DRUKARKI FISKALNE

Kasy już od 1750 zł netto

ZESTAWY  
KOMPUTEROWE

Sprzedż ratalna oraz leasing!  
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny!  
Doradztwo i pomoc w wyborze sprzętu!  
Fachowe szkolenia z zakresu obsługi kas!





## W numerze:

### KRAJENKA

Pani Anna  
Będzie strzelnica

### OKONEK

Lasy pod kontrolą  
Święto w jednostce

### JASTROWIE

Jastrowski patrol

### LIPKA

Pozostał żal

### ZŁOTÓW

Nie zapomnieć  
o żołnierzach  
Co dalej z garażami?  
Albańczycy wyjechali  
Cyrk w mieście  
Wakacje na działce  
Piknik Country

A wszyscy  
smacznie spali

### TARNÓWKA

Dworzec Pfusza

### Powiat:

Batalia o Okonek

...i dużo, dużo sportu



Cmentarz Wojenny w Złotowie powstał w sierpniu 1947 roku, kiedy to rozpoczęto ekshumacje zwłok spoczywających w zbiorowych grobach na terenie Złotowa i okolic. W Złotowie taki grób mieścił się przy dzisiejszej ulicy Nieznanego Żołnierza. Niestety, niewiele zachowało się dokumentów z tamtych czasów, z których można by dowiedzieć się czegoś więcej. W sumie na cmentarzu wojennym, który zlokalizowano na terenie dawnej nekropolii ewangelickiej, spoczęło ponad 1800 ciał. W większości przypadków nigdy nie udało się ustalić tożsamości poległych mężczyzn wśród, których byli żołnierze armii radzieckiej i Polacy z I Armii LWP.

Dziś, po upływie ponad 52 lat od tamtej chwili cmentarz prezentuje się, delikatnie mówiąc, nie najlepiej. Owszem, służby miejskie robią co mogą, aby cementowe mogiły nie rozlatywały się, jednak powietrze i woda robią swoje, tak, że część nagrobków uległa częściowemu zniszczeniu. Zniszczeniu uległy również tabliczki, na których najczęściej widniał napis „Żołnierz Nieznany, poległ w lutym 1945 roku”.

Niestety, aby mogła zostać przeprowadzona renowacja obiektu potrzebne są pieniądze, których w miejskiej kasie brak. Zresztą cmentarz podlega wojewodzie wielkopolskiemu, który w tym roku przeznaczył na jego remont zaledwie 6 tysięcy złotych. W budżecie Złotowa zaplanowano mniej więcej tyle samo, lecz zdaniem władz miasta jest to kropla w morzu potrzeb.

W styczniu przyszłego roku mija 55. rocznica wyzwolenia Złotowa.

Główna część obchodów odbędzie się zapewne na Cmentarzu Wojennym. Przyjadą rodziny poległych, żyjący żołnierze I Armii. Dobrze by było, aby chwil zadumy i refleksji nie popsuł widok spijających się nagrobków.

■ML

*Chyba jeszcze nigdy w swej historii Cmentarz Wojenny nie wyglądał tak źle jak dziś.*

*Niestety, czas robi swoje, tym bardziej, że pieniędzy na renowację obiektu brak.*



**2000  
kredyt  
2000**

## Samochód na raty

PTF S.A. Oddział Piła, Al. Wojska Polskiego 10 tel. (067) 351-70-69, 215-33-48

### Przykładowe raty:

Fiat Seicento:	wpłata 1865,00 - miesięczna rata 339,00 PLN
Daewoo Matiz:	wpłata 2179,00 - miesięczna rata 399,00 PLN
Skoda Felicia:	wpłata 2565,00 - miesięczna rata 469,00 PLN

kwota kredytu

**10.000\* - 153.3 PLN\***

miesięczna rata od

Najtańszy i najkorzystniejszy w Polsce system kredytowania nowych i używanych samochodów. Ponad 70 oddziałów, ponad 50.000 udzielonych kredytów

\* przykład kredytu i raty

**NIKT NIE PROPONUJE NIŻSZEJ RATY !!!**

### KUPON NR 3

*Pytanie:*  
W którym roku powstał cmentarz wojenny w Złotowie?

*Odpowiedź:*



# Palcem w bucie

Lato ludziom zwykle kojarzy się z wakacjami. Słońce, woda, ciepłe noce, słowem luz blues. Dla wielu jest to jednak okres, kiedy mogą dorobić coś na boku. W trakcie studiów wakacje traktowałem jako okazję do wyjazdu do Niemiec do pracy. Nie tylko ja, większość z moich znajomych z roku pakowała manele i w ciemno ruszała szukać roboty. Czasem człowiek miał farta i udało się znaleźć porządną pracę za przyzwoite pieniądze, czasem jednak chciało się płakać. Będąc na drugim roku studiów postanowiłem wyjechać z moją obecną żoną do Bawarii na ogórki.

miary na gospodarstwo dostaliśmy od znajomych, którzy uprzedzali nas, że praca nie jest lekka, a i bauer bez rewelacji. Nie prędko dane nam było się jednak o tym przekonać. Nim wyjechaliśmy w pole, wcześniej przez dziewięć kolejnych dni, pod namiotem oczekiwaliśmy, aż niejaki Wiki weźmie nas do pracy. Takich oczekujących było więcej, w większości studenci z Polski, Czech, Słowacji.

Rytuał był następujący: każdego dnia o 4:30 rano człowiek stawał na ogromnym placu i czekał, aż Wiki się wyśpi i zechce łaskawie wyjść ze swojej willi i wskaże palcem (dosłownie) na tych szczęśliwców, którzy wyjadą w pole. Jak się później okazało Wiki lubił spać do 5. Pierwszego dnia wydało nam się to tak upokarzające, że chcieliśmy pakować cluchy i jechać dalej. Ale nie mając specjalnie gotówki, postanowiliśmy, że pal licha Niemca i coś to przetrzymamy. Tak miały kolejne dni. Zamiast nas do pracy jeździli ludzie przywiezieni z Kieleckiego, którzy mieszkali w przygotowanych barakach po sześć osób na kilku metrach kwadratowych. To byli najlepsi pracownicy, mało wymagający, nic nie mówili, pracowali po kilkanaście godzin dziennie. Przywożono ich do Niemiec całymi autokarami. Człowiek, który załatwił im pracę, w zamian od każdej dniówki brał prowizję.

W końcu przyszedł dzień kiedy i nas wybrano. Droga na pole trwała jakieś 40 minut,

po czym człowiek kładł się na brzuchu na tak zwany „samolot”, na którym spędzał od 12 do 14 godzin, w zależności od humoru miał Wikiego. Samolot, że wyjaśnię, to potężny ciągnik, do którego podwieszano dwa skrzydła, które po rozłożeniu znajdowały się kilkadziesiąt centymetrów od ziemi, tak by zbierający mógł swobodnie rękoma zbierać ogórki. Na każdym skrzydle znajdowało się po 10 stanowisk, przez które przebiegał taśmociąg, na który trzeba było kłaść zerwane ogórki.

Smród na polu był niemiłosierny. Do dziś mam w pamięci zapach nawozów, jakimi spryskiwano ogórki, które później osiągały potężne rozmiary. Na całe szczęście dniówka wychodziła naprawdę przyzwoita, chociaż rodowity Niemiec za drugie tyle nie położyłby się na skrzydle. Tak przepracowaliśmy kilkanaście dni, aż do momentu, jak Wiki, stwierdził, że podrywam mu dziewczynę, Polkę (leżeliśmy obok siebie na samolocie, a że była to moja koleżanka z roku to chyba normalne, że z nią rozmawiałem) i poszedłem w odstawkę. No więc kiedy moja żona jeździła na pole, ja całymi dniami rozmawiałem z ludźmi, którym nie dane było wyjechać. Wtedy okazało się, że my śpiąc pod namiotem w przeciwieństwie do ludzi z Kieleckiego to mamy Amerykę. Nasi rodacy z południa kraju, pod karą wyrzucenia z pracy nie mogli opuszczać majątku, a po zakupy chodziły wyznaczone do tego osoby. Jak się później okazało, podczas kolejnych moich wyjazdów do Niemiec nigdy więcej nie widziałem by tak traktowano Polaków. Owszem, spotykałem się z przypadkami, że kąpać można się było jedynie do 9 wieczorem, bo później to woda brzęczy w rurach, ale nigdy nie słyszałem, by ktoś komuś zakazywał wyjść do sklepu.

Niedobry Wiki był cwany jak lis. W niedzielę, bo w niedzielę też szło się do pracy, polski



misjonarz goszczący w miejscowej parafii organizował wieczorem msze dla ludzi. Dla ludzi ze wsi niedzielna msza to coś więcej aniżeli godzina spędzona w kościele. No więc cwany Wiki w każdą niedzielę tak wydłużał dzień pracy, że biednemu misjonarzowi odeszła ochota na mszę.

Ale nie tylko Wiki traktował Polaków jak ludzi II kategorii. Pewnego dnia na polu zjawiała się policja, tzw. KRIPPO, chcąc sprawdzić, czy czasem nikt nie pracuje na czarno. Kilkanaście osób wrzucili do busów, wywieźli na posterunek, porobili zdjęcia z profilu jak kryminalistom i wypuścili. Nie był to mój ostatni kontakt z KRIPPO, dwa lata później jeden nadgorliwy policjant wyrzucił nam przyczepę kempingową w poszukiwaniu śladów pracy na czarno.

W gospodarstwie u Wikiego spędziliśmy blisko miesiąc czasu. Za zarobione pieniądze kupiłem sobie wymarzone adidas do koszykówki, głośniki stereofoniczne i parę innych drobiazgów. Z Wikim pożegnaliśmy się bez zbędnych czułości, choć po okresie karencji jeździłem do pracy systematycznie. I mimo że w następnych latach spotykałem na swej drodze bardziej cywilizowanych Niemców, to po studiach stwierdziłem, że życie należy układać sobie na miejscu. Może za mniejsze pieniądze, ale u siebie.

■Mariusz Leszczyński

## Redakcja oraz Biuro Reklam i Ogłoszeń czynne:

poniedziałek - 10<sup>00</sup>-14<sup>00</sup>  
wtorek - 10<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>  
środa - 10<sup>00</sup> - 16<sup>00</sup>  
czwartek - 10<sup>00</sup> - 16<sup>00</sup>  
piątek - 10<sup>00</sup> - 16<sup>00</sup>  
sobota - 10<sup>00</sup> - 12<sup>00</sup>

tel.(fax) 263 56 63

aktualności  
lokalne

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Promocyjna „Leszczyński”. 77-400 Złotów, al. Piasta 21. Redakcja: 77-400 Złotów, al. Piasta 21, tel. 263-5663. Redaktor naczelny: Mariusz Leszczyński. Współpracownicy: Krystyna Wojtasik, Janusz Justyna, Andrzej Ławniczak, Angelika Leszczyńska, Joanna Zlach, Waldemar Kujawa, Stefan Kocun, Iwona Fidurska, Wiesław Fidurski, Andrzej Miłoszewicz, Danuta Kitowska, Zuzanna Olencka, Stefan Olejnik, Paulina Pietrasik, Ryszard Mikuletyński. Druk: PPR Tongraf w Pile, al. Wojska Polskiego 32-34, tel. 212-34-50. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji.

Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wszystkie materiały publikowane w „Aktualnościach Lokalnych” są objęte ochroną prawną.



# Sklep Papierniczy

Izabela Kwacznikow

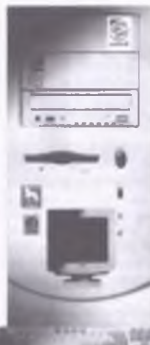
77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego

- \* artykuły szkolne
- \* biurowe
- \* druki
- \* naczynia jednorazowe
- \* puzzle
- \* gry planszowe

Przy zakupie art. szkolnych powyżej 50 zł 3% rabatu w okresie wakacji!



P.H. *Izabela Kwacznikow*  
**TECHKOM**



**RATY  
DO 36 M-CY**

- komputery, drukarki
- materiały eksploatacyjne
- oprogramowanie
- akcesoria komputerowe
- usługi informatyczne

Atrakcyjne  
ceny!

77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 23  
tel. (0-67) 263 78 57, kom. 0-60 424 50 28

## DOMAL

ZAKŁAD USŁUGOWO-HANDLOWY  
Emil Kwiatkowski  
Rok założenia 1987

Koncesjonowany i autoryzowany  
zakład instalacji  
systemów alarmowych

wykonuje usługi w zakresie  
projektowania, montażu i konserwacji

systemów alarmowych  
telewizji przemysłowej  
i systemów kontroli dostępu  
oraz monitoringu alarmów

77-400 Złotów, al. Piasta 49 p. 107  
tel. (0-67) 263-62-92, tel.kom. 0604 422 757

# Batalia o Okonek

Na najbliższej sesji Rady Powiatu Złotowskiego zostanie rozpatrzone wnioski Rady Miasta i Gminy Okonek o wyrażenie opinii w sprawie przejścia gminy Okonek do powiatu szczecineckiego. Nim jednak wniosek zostanie przedłożony radzie, rozpatrzą go poszczególne komisje.

Jako jedna z pierwszych wniosków na wspólnym posiedzeniu omawiały komisja samorządowa oraz komisja rewizyjna. Przypomnijmy, że wniosek jest konsekwencją uchwały Rady Miejskiej w Okonku z dnia 20 listopada 1998 roku, w której Rada opowiedziała się za przynależnością do powiatu szczecineckiego.

W toku dyskusji przedstawiono również list napisany do wicepremiera Janusza Tomaszewskiego przez przedstawicieli mieszkańców gminy Okonek, w tym radnych powiatowych, członków Zarządu Miasta oraz sołtysów, w którym negatywnie oceniono uchwałę Rady Miejskiej w Okonku. W liście zarzucono Radzie, że uchwała w sprawie przynależności do powiatu szczecineckiego, nim została podjęta, nie była konsultowana ze społeczeństwem ani też opiniowana przez komisje Rady. Przy tej okazji powołano się na wcześniejszą uchwałę Rady Miasta Okonka z 27 marca 1998 roku, w której Rada, po konsultacji społecznej, opowiedziała się za przynależnością do województwa wielkopolskiego i powiatu złotowskiego.

Podczas posiedzenia komisji radni stwierdzili, że sprawa przejścia gminy Okonek do sąsiedniego powiatu w konsekwencji może spowodować poważny konflikt społeczny, albowiem znaczna część mieszkańców, zwłaszcza południowej części gminy Okonek, jest

zdecydowanie przeciwna przyłączeniu gminy do powiatu szczecineckiego. W rezultacie mogłoby dojść do podziału gminy.

Zwrócono uwagę na więzi gospodarcze, kulturowe, które powstały od 1975 roku w wyniku poprzedniego podziału administracyjnego. Gmina Okonek była i jest obsługiwana przez złotowską służbę zdrowia, policję, sąd i prokuraturę, straż pożarną, urząd pracy, geodezję, urząd skarbowy. Radni zgodzili się co do tego, że pomiędzy Okonkiem a Złotowem brak połączeń autobusowych, przyznali jednak, że z czasem rolę przewoźnika przejmą prywatne firmy transportowe, którym należy udzielić pomocy. Radni zwrócili także uwagę na fakt, że od 1 stycznia 2000 roku zniknie rejonizacja i mieszkańcy gminy będą mogli w pełnym zakresie korzystać ze szczecineckiej służby zdrowia, w szczególności z usług tamtejszych lekarzy rodzinnych.

Komisje w wyniku głosowania zajęły stanowisko, w którym wyraziły negatywną opinię do zmiany przynależności miasta i gminy Okonek. Za zmianą opowiedział się tylko radny Włodzimierz Choroszewski (SLD), co nie dziwi, gdyż jest mieszkańcem Lotynia, i. jak oświadczył reprezentuje stanowisko swoich wyborców. Od głosu wstrzymał się radny Stanisław Chmielewski (AWS).

■ ML

Trwa dyskusja na temat budowy garażów przy ulicy Moniuszki w Złotowie. Mieszkańcy ulicy podzielili się na dwa przeciwne obozy.

## Co dalej z budową garażów?

W poniedziałek 9 sierpnia w sali konferencyjnej Spółdzielni Mieszkaniowej w Złotowie odbyło się spotkanie poświęcone ewentualnej budowie 10 garażów przy ulicy Moniuszki. W spotkaniu obok przedstawicieli władz lokalnych Złotowa uczestniczyło blisko 30 mieszkańców ulicy Moniuszki. Władze miasta reprezentował burmistrz Stanisław Welniak, architekt miejski Joanna Kopicka, oraz radny Ryszard Szymaniak, który jako organizator spotkania zaprosił wszystkich mieszkańców bloków będących w bezpośrednich sąsiedztwie miejsca, w którym miałyby stanąć garaże. W trakcie spotkania burmistrz szczegółowo przedstawił koncepcję budowy garażów oraz odniósł się do licznych protestów przeciwników ich budowy. Zdaniem burmistrza Welniaka w Złotowie istnieje bardzo duże zapotrze-

bowanie na garaże, a obowiązkiem władz miejskich jest temu zapotrzebowaniu sprostać. Burmistrz zaznaczył przy tym, że garaże zostaną wykonane estetycznie, będą wkomponowane w otoczenie. Tym samym niejako uprzędlął wątpliwości przeciwników przedsięwzięcia, którzy jako główny argument podnoszą likwidację pasa zieleni, na którym w przyszłości miałyby zostać wybudowane garaże.

Po kilkudziesięciminutowej dyskusji mieszkańcy mieli wyrazić swoje stanowisko co do planów władz miasta. Okazało się, że czterema głosami przeważyli zwolennicy budowy garażów. Głosowanie nie miało jednak żadnej mocy wiążącej, gdyż o tym, czy garaże staną, zdecydują radni podczas wrześniowej sesji Rady Miejskiej, na której zapewne ponownie dojdzie do ostrej dyskusji.

■ ML



## Nowy Renault Mégane kombi

Zadbaj o siebie

już od **49.950** zł



Nowy Renault Mégane Kombi jest seryjnie wyposażony w ABS oraz 4 poduszki powietrzne - kierowcy, pasażera i 2 boczne. Są to najnowszej generacji poduszki powietrzne SRP (współpracujące z systemem kontroli napięcia pasów). W swojej klasie tylko Nowy Renault Mégane Kombi może zapewnić Wam tak wysoki poziom standardowego bezpieczeństwa i największą przestrzeń bagażową (1600 l).

Zaprasza Autoryzowany Partner Renault:

**"PABICH" Spółka z o.o.**

Al. Niepodległości 49

64-925 PIŁA

tel. (067) 215-46-50

tel. (067) 215-46-66

Mégane



serwis  
części  
myjnia



## SANEPID informuje

*I gdzie tu się kąpać?*

Powiatowa Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna w Złotowie, w oparciu o przeprowadzone badania wód powierzchniowych w dniach 2 i 4.08.1999 roku informuje, że dopuszcza się bez zastrzeżeń do kąpiei i uprawiania sportów wodnych na terenie Powiatu Złotowskiego 4 kąpieliska:

1. Sławianowo na jez. Sławianowskim - II klasa czystości
2. Górzna na jez. Górnym - II klasa czystości
3. Jastrowie na jez. Leśnym - II klasa czystości
4. Lipka - basen kąpielowy - II klasa czystości

**Nie dopuszcza się do kąpiei 9 kąpielisk:**

1. Maryniec na jez. Wapińskim - III klasa
2. Kujan na jez. Borowno - III klasa
3. Śmiardowo Złotowskie na jez. Śmiardowskim - III klasa
4. Sławnica na jez. Piaski Duże - III Klasa
5. Złotów na jez. Zaleskim - III klasa
6. Okonek na jez. Lesnym - Bąk - III klasa
7. Zakrzewo na jez. Łączyn - III klasa
8. Łąkie na jez. Łąkie Duże - III klasa
9. Podgaje przy Stacji ZHP - pozaklasowa



## PE PE DE S.A. w ZŁOTOWIE

Centrum Handlowo-Usługowe  
Skład Handlowy, ul. Norwida  
TEL. 263 30 46, 263 30 47 w. 47

### Oferuje:

- szeroki asortyment wyrobów firmy WÜRTH
- śruby
- wkręty do drewna, plastiku, metalu, płyt,
- pianki uszczelniające,
- odrdzewiacze,
- osadzacze do łożysk
- zmywacze do żywic
- KOMPLEKSOWE ZAOPATRZENIE STOLARNI I ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH
- kleje do drewna firmy KLEIBERIT
- TAŚMY OPAKOWANIOWE PO ATRAKCYJNYCH CENACH
- DRZWI I OKNA W CENACH FABRYCZNYCH



**NOWOŚĆ!!!**

**KOTŁY GRZEWcze TYPu EKO-FUWI**  
do ekonomicznego, ekologicznego  
zgazowania drewna odpadowego i do  
utylizacji odpadów pościekowych  
W każdą sobotę od godziny 10.00  
pokaz spalania

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 9<sup>00</sup> - 17<sup>00</sup> w soboty w godz. 9<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup>

PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA NA:

- PŁYTĘ WIÓROWĄ I SKLEJKĘ WODOODPORNĄ, SUCHOTRWAŁĄ,
- DRZEWA I KRZEWY OWOCOWE ZE SZKÓŁEK LICENCJONOWANYCH

**Sprzedaj również w systemie ratalnym!!! Firma Lukas**



**W nocy z soboty na niedzielę ponad 70-osobowa grupa albańskich uchodźców opuściła Złotów. Byli u nas blisko cztery miesiące.**

Kiedy Albańczycy przybyli do Złotowa, mało kto wierzył, że uchodźcy wrócą kiedykolwiek do swych domów, twierdząc, że wojna na Bałkanach może trwać całymi latami. Jak się jednak okazało, Albańczycy mogli zacząć wracać do swych domów już na początku lipca.

W Złotowie mniej więcej od miesiąca oczekiwano na wyznaczenie daty wyjazdu do Kosowa, jednak dopiero w ubiegłym tygodniu do ośrodka Adonis przyszła wiadomość, że wylot nastąpi w środę 4 sierpnia. Kiedy wszyscy byli już praktycznie gotowi do wyjazdu nadeszła kolejna wiadomość, że samolot poleci do stolicy Macedonii Skopie rankiem w niedzielę 8 sierpnia.

Zgodnie z wytycznymi uchodźcy z Polski mogli zabrać jedynie 20 kilogramów bagażów na osobę. Pierwotnie mówiono o 30 kilogramach, jednak ze względów bezpieczeństwa wielkość bagażu, który w większości stanowiła odzież ofiarowana uchodźcom przez organizacje humanitarne i ludzi dobrego serca, ograniczono. Niestety, wbrew wcześniejszym zapowiedziom Albańczycy nie otrzymali żadnych pieniędzy, choć z nieoficjalnych informacji wynikało, że będzie to kwota około 1000 złotych.

Zdecydowana większość uchodźców z obawą wracała do Kosowa. Jeszcze kilka tygodni przed odlotem wszyscy chcieli wracać, jednak im bliżej było wyjazdu, niepewność

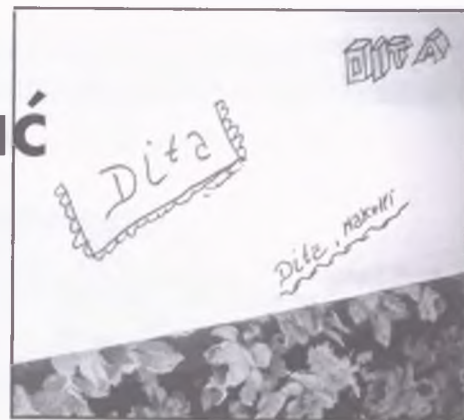
# Nie chcieli wyjeżdżać

o przyszłość i wizja powrotu do zniszczonej ojczyzny sprawiły, że niechętnie rozstawali się z Polską. Strach potęgowały wieści o tysiącach min, jakie pozostały po serbskich wojskach.

Z relacji pracowników opiekujących się uchodźcami wynika, że Albańczycy starali się pomóc jedni drugim. Dla przykładu rodzina, która przed kilkunastoma dniami dowiedziała się, że Serbowie wymordowali jej kilkunastu najbliższych krewnych, zaoferowała innej rodzinie, której gospodarstwo zostało spalone na początku wojny, aby ta przesiedliła się do opustoszałych gospodarstw należących do zamordowanych.

Swoją małą tragedię przeżył również Faton Rexhepi, który w trakcie pobytu w Polsce postanowił studiować farmację na uniwersytecie w Poznaniu. Mimo pomocy wielu osób oraz nauki w Letniej Szkole Języka Polskiego musiał wrócić do Kosowa. Dzień po odlocie nadszedł dyplom ukończenia kursu języka polskiego.

Albańczyków żegnała grupa pracowników ośrodka, było także dwóch przedstawicieli PCK. Zabrakło przedstawicieli władz lokalnych. Były też, słowa pożegnania. Wszyscy podkreślają, że przez te kilkanaście tygodni, które uchodźcy spędzili w Złotowie, ludzie ci



bardzo się zżyli ze sobą. Podobnie było na poznańskim lotnisku. Lot do Skopie trwał około 2 godzin, po wylądowaniu uchodźcy zostali przetransportowani do stolicy Kosowa Prisztiny, skąd każdy udał się w swoją stronę piechotą.

W Złotowie po uchodźcach pozostały napisy na ścianach. Małymi literami Albańczycy napisali swe imiona i adresy. Oprócz napisów pozostała o nich pamięć wśród wielu polskich rodzin, które każdego dnia pomagały im jak mogły. W ostatnią sobotę zaplanowano na ośrodku Adonis spotkanie przy ognisku dla wszystkich, którzy pomagali Albańczykom w trakcie ich pobytu w Złotowie.

■ ML

(Na zdjęciu: pozostałość po uchodźcach)

## A wszyscy smacznie spali

**Trzy tygodnie temu w Złotowie i Jastrowiu dokonano serii włamań do domków jednorodzinnych. Policji nie udało się ująć sprawców, którzy na kilka tygodni zawiesili swój proceder. Kiedy wydawało się, że na tym koniec, w Brzeźnicy dokonano kolejnego włamania.**

W nocy z 23 na 24 lipca na osiedlu Zamkowe w Złotowie włamywacze obrabowali w ciągu zaledwie kilku godzin trzy domki jednorodzinne. Zasada zawsze była ta sama: znaleźć dom z otwartym oknem, wejść do środka, nie zbudzić właścicieli i wynieść co się da, najlepiej pieniądze.

W upalne letnie noce okazja czyni złodzieja. Jak mówią policjanci złodzieje mogli przebieierać jak w ulęgalkach, praktycznie nie było okna, które byłoby zamknięte, podobnie jak przydomowe wazy prowadzące do piwnic.

Włamania rozpoczęły się od Jastrowia, gdzie w nocy z 22 na 23 lipca włamywacze dostali się do doku jednorodzinny przy ulicy Wojska Polskiego. Weszli do środka przez maleńkie okienko prowadzące do piwnicy. Kiedy mieszkańcy smacznie spali, złodzieje ukradli około 2500 złotych i 100 marek niemieckich. Tej samej nocy złodzieje przebywali na terenie kilku innych posesji, jednak żadnej nie udało im się „obrobić”.

Następnej nocy złodzieje obrabowali aż trzy domki, tym razem w Złotowie. Policja może tylko domniemywać o kolejności włamań. Jednego z włamań dokonano na alei Rodła. Włamywacze, wykorzystując sen domowników, weszli przez okno od piwnicy do domu, z którego skradli 300 złotych. Mocnym snem spali również właściciele domku przy ulicy Drzymały, do którego złodzieje dostali się poprzez okno kotłowni. W tym przypadku łup był znacznie większy - 700 złotych plus książeczka czekowa. Domownicy nic nie słyszeli i nic nie widzieli.

Trzecim domem był dom przy ulicy Maćkowicza, do którego rabusie weszli wywarzając drzwi balkonowe. Właściciele domku zubożeli o 1500 złotych, 200 marek oraz o dwie butelki koniaku. W sumie straty oszacowano na 2600 złotych.

Policja o włamaniach została powiadomiona nazajutrz. Niestety, ślad po włamywaczach zaginęł. Wieść o włamaniach lotem błyskawicy obiegła całe osiedle Zamkowe. Ludzie nim poszli spać sprawdzali, domykali wszystkie okna, zabezpieczali każde potencjalne wejście do wnętrza domu. Złodzieje, widząc co się dzieje „odpuścili” sobie Złotów, tym bardziej, że policja również nie zasypywała gruzek w popiele.

Kiedy wydawało się, że z włamaniemi do domków jednorodzinnych koniec, w ubiegłym tygodniu odnotowano kolejne zdarzenie.

Celem napadu stał się dom samotnego, 54-letniego mieszkańca Brzeźnicy w gminie Jastrowie. Tak jak w poprzednich przypadkach i tym razem złodzieje dostali się do środka przez otwarte okno. Pech chciał, że w przeciwieństwie do włamań ze Złotowa, właściciel domu usłyszał, jak złodzieje plądrują mu mieszkanie. Nie zdążył jednak zaalarmować sąsiadów, gdyż przebudzenie zauważyli również złodzieje. Z relacji właściciela domu wynika, że włamywacze było czterech. Nie mogąc znaleźć żadnych pieniędzy najpierw pobili mężczyznę, a następnie, grożąc rozgrzanym żelazkiem, wymusili na właścicielu, by wskazał miejsce, w którym trzyma swoje oszczędności. Mężczyzna nie upierając się wskazał miejsce, gdzie przechowywał 150 złotych. Widząc, że w domu nie ma więcej pieniędzy złodzieje opuścili posesję. Rankiem sąsiedzi, którzy znaleźli roztrzęsionego 54 latka zaalarmowali policję i wezwali lekarza.

Policja wstępnie łączy włamanie w Brzeźnicy z włamaniami z końca lipca. Póki co oprócz metody włamania nie ma jednoznacznych dowodów, że tak faktycznie jest. Policja w tym miejscu apeluje do wszystkich właścicieli domków jednorodzinnych, by przed snem dokładnie zabezpieczyli swój dom przed nieproszonymi gośćmi. Funkcjonariusze proszą by szczególną uwagę zwrócić na to, czy okna są dokładnie zamknięte.

■ Mariusz Leszczyński



**Bogaty jak nigdy dotąd plan obchodów Święta Wojska Polskiego przygotował Wydział Poligonowy w Okonku dla swoich byłych i aktualnych żołnierzy oraz środowiska. Plan ów, mający postać dokumentu, który opracował st. chor. szt. Tadeusz Brodzicz, rozpoczęto w okoneckiej jednostce realizować już od wtorku, 10 sierpnia.**

# Wojsko świętowało, strzelali inni

## Obchody Święta Wojska Polskiego w jednostce w Okonku

• „Cywile też strzelają? Byłe się tylko nie pozabijali...” - martwił się przed I. Otwartym Turniejem Strzeleckim o Puchar Komendanta Poligonu jeden ze złotowskich policjantów. Na wyrost. Na posterunku strzeleckim nr 3, gdzie zawody przy pięknej pogodzie się odbywały, opieka medyczna, chwala Bogu, nudziła się setnie...

Zawody zgromadziły 8 trzyosobowych zespołów. Byli wśród zawodników fachowcy i dyktanci, policjanci i urzędnicy, wojskowi i specjaliści od strzelania, ale do zwierzyny. Jeden z uczestników przyznał nawet, że po raz pierwszy trzymał broń w ręku. Wielu więc (ale nie wszystkim!) trafienie z 25 m. do sportowej tarczy z pistoletu wojskowego wzór 83 sprawiło niemałą trudność. W ich umiejętnościach błyskawicznie polapał się poligonowy bociek, który przefrunąwszy ostentacyjnie nisko nad strzelnicą, z wymalowanym na dziobie uśmiechem politywania udał się na pobliską łąkę robić swoje.

Turniej rozgrywany był indywidualnie i drużynowo. Najpierw prowadzili policjanci z Komendy Powiatowej w Złotowie (73 pkt.), potem o dwa oczka więcej trafili zawodnicy reprezentujący Związek Byłych Żołnierzy Zawodowych, ale wszystko to było mało wobec 99 pkt. wojskowych z Komendy Poligonu. Indywidualnie najwięcej, bo 35 pkt., wystrzelał Krzysztof Szczerbuk. Wobec faktu, że inne drużyny zniszczyły o wiele mniej tarcz niż ww., komendant poligonu pplk. inż. Adam Roszak stwierdził, że poziom zawodów był... zróżnicowany.

Żeby przybyłym drużynom zrekompensować tak oczywisty brak gościnności (ostatecznie puchar stanął na jej prawdziwej kopytce w gabinecie jego fundatora), uraczono ich (a jakże!) pyszną wojskową grochówką i kiełbaskami z różną. Udało się.

• Środa, 11 sierpnia, to dzień dla byłych żołnierzy zawodowych Komendy Poligonu, miesz-

kających w Okonku. W sali klubu, na spotkanie z komendantem A. Roszakiem, stawilo się ich 12, czyli niemal wszyscy. Nie skończyło się na wspominkach i rozmowach na tematy nurtujące dziś środowisko wojskowych. Historia i teoria to nie wszystko. Dlatego wszyscy zebrani rezerwiści udali się na poligonową strzelnicę, by oddać się ulubionemu zajęciu, a przy okazji odświeżyć swe niemałe, jak się okazało, umiejętności strzeleckie. W przeprowadzonym turnieju zwyciężył mjr Bogdan Gwiżdźiel, drugi był st. sierż. szt. Jan Wołoszczuk, a trzeci st. sierż. szt. Jan Knapel.

• Czwartek, 12.08. „Dla nas to święto, a dla innych zwykły dzień pracy” - tłumaczył nieobecność kilku z zaproszonych na ten dzień gości st. chor. szt. T. Brodzicz. Na spotkanie z dowódcą jednostki przybyli, w mocnym składzie, władze miasta i gminy oraz przedstawiciel Nadleśnictwa Okonek, na terenach którego przeważająca część poligonu się znajduje.

Gości wywieziono, wcale nie za karę, na strzelnicę nr 3, by mogli sprawdzić swoje umiejętności strzeleckie. Próbowano najpierw z broni krótkiej. Z celnością bywało różnie. Burmistrzowi A. Sterczewskiemu najlepiej wychodziło np. zbieranie łusek po wystrzelonych nabojach... Goście złapali formę dopiero wtedy, gdy dano im do ręki broń długą i pozwolono strzelać z pozycji leżącej. Choć cel oddalony był o 100 m, kule rzadziej już kładowały poza tarczą. Gdyby i tym razem komendant Roszak fundował puchar, otrzymałby go nadleśniczy S. Lisowski. Niewiele gorzej trafiła burmistrz Cz. Drapała. Radzono nawet, żeby wzięta na pamiątkę kartka z pokiereszowaną sylwetką celu, do którego mierzyła, zawisała w odpowiednim miejscu okoneckiego urzędu.

• Piątek, 13.08. Najbardziej uroczysty dzień obchodów Święta Wojska Polskiego w Okonku. Na placu apelowym Komendy Poligonu

sklep **KACPER** zaprasza!

ul. Szpitalna 31  
(za przychodnią zakładową)

OFERUJEMY PO ATRAKCYJNYCH CENACH:

- odzież dziecięcą
- bieliznę dziecięcą
- i niemowlęcą

**CZYNNE:**  
pon.-piątek  
od 10<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup>  
sobota  
- od 9<sup>00</sup>-13<sup>00</sup>



uroczysta zbiórka całego stanu osobowego jednostki. Odczytywany jest rozkaz o mianowaniach i wyróżnieniach kadry zawodowej. Akty nominacyjne otrzymali: na stopień kapitana - por. lekarz D. Juszczyk, na stopień chor. - mł. chor. M. Rogala i H. Żerko, na stopień sierż. szt. - st. sierż. J. Mikietyński, na stopień st. sierż. - sierż. J. Świercz, na stopień st. plut. - plut. K. Suwada i M. Bołtuć. Były też awanse dla żołnierzy służby zasadniczej, odznaki „wzorowego żołnierza” i nagrody rzeczowe oraz upragnione urlopy.

Druga część tej uroczystości miała miejsce na boisku sportowym. Tam właśnie komendant spotkał się przy piwie i pieczonych kiełbaskach z pracownikami cywilnymi, żołnierzami służby zasadniczej i kadraj.

• Sobota i niedziela, czyli 14 i 15.08., to dni już mniej oficjalnego świętowania. Żołnierze spędzić je mieli (imprezy odbywały się już po złożeniu n-ru do druku), na sportowo, tj. pokonując ścieżkę rowerową z Okonka do Łędyczka (będzie okazją by sprawdzić, jaki jest stan techniczny jednego z mostków przez Czarną, który sami wykonywali), grając w piłkę - fascynująco zapowiadał się mecz między PLUTONEM ZABEZPIECZENIA a ŻOŁNIERZAMI KOMPANII OBSŁUGI - lub kibicując oraz, jeśli tylko dopisze pogoda, odpoczywając na miejskiej plaży.

**A od poniedziałku powrót do codziennych obowiązków.**

■ AM

## Okolo 25%

Realizacja budżetu miasta i gminy Okonek za pierwsze półrocze ma być jednym z głównych tematów zaplanowanej na 27 sierpnia sesji Rady Miejskiej. Już teraz wiadomo, że radni będą mieli twarde orzechy do zgryzienia, bo katastrofalnie przedstawiają się wpłaty z tytułu podatku rolnego. Niepokój musi budzić fakt, że dotyczy to zarówno właścicieli kilku-, kilkunasto- i kilkusethektarowych gospodarstw. Swego czasu okoneccy radni uchwalili jeden z najniższych podatków rolnych w całej Wielkopolsce. Mimo tego okoliczni rolnicy go nie płacą, a codziennie docierają do urzędu podania o odroczenie terminu jego płatności, a nawet jego umorzenie. To ostatnie możliwe jest w szczególnych wypadkach i tego typu decyzje władz można policzyć na palcach jednej ręki, ponieważ pociągają one za sobą skutki finansowe - zmniejszają subwencję z Ministerstwa Finansów.

■ am

# FOTO-USŁUGI

NAJTANIEJ W POWIECIE

- wszystkie formaty 9 x 13 - 0,49zł/szt
- zdjęcia ze zdjęć, slajdów
- inne nietypowe usługi

tylko u nas - super nowość **FOTO INDEX** cały film

na jednym zdjęciu

- instrumenty muzyczne
- akcesoria
- płyty CD (od 8 zł/szt)
- kasety
- gry TV
- SONY PLAYSTATION 629 zł
- bajki Disney'a

**wypożyczalnia kaset video**

**PHU "VIDEOMIX"** Złotów, ul. Wojska Polskiego 15A,  
DH "ROLNIK" - 1p, tel. (067) 263-78-33



# Lasy pod kontrolą

*Dwuosobowe patrole przeciwpożarowe, poruszające się na rowerach po wyznaczonych wcześniej trasach, spotkać można było w lasach Nadleśnictwa Okonek już od piątku, 30 lipca. Zakaz wstępu do nich mgr inż. Cz. Wamke wyznaczył na 2 sierpnia. Deszcze nie padały już wtedy od dwóch tygodni, co przy temperaturze w dzień w granicach 25-30 °C spowodowało spadek wilgotności ściółki poniżej 10%.*

• W gabinecie nadleśniczego Wamke, mimo upału na zewnątrz, panuje przyjemny chłód, ale napływające komunikaty potwierdzają słusność i konieczność podjętej decyzji. Jest 3 sierpnia, a „wilgotność powietrza spadła we wszystkich podległych nadleśnictwach (w Regionalnej Dyrekcji jest ich 20 - przyp. red.) poniżej 40%, a wilgotność ściółki poniżej 8%, w tym w dziesięciu nadleśnictwach poniżej 4%” - głosi ostatni z nich. Komunikaty takie codziennie przyjmuje i analizuje pracownik zajmujący się ochroną przeciwpożarową. Po g. 15 do 21 w nadleśnictwie pełniony jest specjalny dyżur. Leśniczowie nie mogą w tym okresie opuszczać swoich leśnictw. Oni też koordynują pracę wspomnianych patroli przeciwpożarowych, które zaopatrzone w łopaty mają, jeśli to możliwe, w zarodku likwidować ewentualne zagrożenia. W innych niż zwykle godzinach pracuje również Straż Leśna. Okoneckie lasy chroni się też z powietrza. W takim jak ten okresie nie są rzadkością patrole samolotów wyszukujących ognisk pożarowych. Ale podstawowym sposobem czuwania nad nimi jest punkt obserwacyjny umieszczony na szczycie wieży Teclawa. Stamtąd, z wysokości 191 m. n.p.m., informacja o pożarze dociera zwykle jako pierwsza.

• Ani Góra Teclawska ze wspomnianą wieżą, ani rosnący wokół niej las nie są własnością Nadleśnictwa Okonek, ale miejscowego UMiG,

który używa tego ciekawego punktu widokowego do celów obserwacji przeciwpożarowej. Od wielu, wielu lat nie zmienia się osoba, którą je tam prowadzi. Wanda Superson sama twierdzi, że nie wie już, ile to już czasu. Teraz jest na emeryturze i pracuje na zlecenie, ale kiedyś była etatowym pracownikiem nadleśnictwa. Wszyscy zainteresowani, z którymi rozmawiałem, są zdania, że bezpośredniego obserwatora nie da się porównać z telewizyjną kamerą, choć wiele nadleśnictw właśnie z takiego sprzętu korzysta.

Zobaczyć dym, zobaczyć najszybciej jak to tylko możliwe, wcale nie jest łatwo. Rozgrzane powietrze drga przeciwzłudnie, a wpatrywanie się intensywnie w jakieś oddalone miejsce nie zawsze pozwala odróżnić go od kurzu unoszącego się z drogi lub pola, po którym krążą rolnicze maszyny. Wanda Superson potrafi robić to bezbłędnie. Na dodatek tak dobrze zna teren, że potrafi bardzo precyzyjnie określić, gdzie się pali. Można by, oczywiście, skontaktować się z wieżą w Lipce, by dokładnie zlokalizować pożar, ale to nie jest potrzebne. Tak było przed kilkoma dniami, gdy komunikat z wieży był mniej więcej następujący: w kierunku Brokęcina, za wiaduktem na ul. Chłopskiego w lewo, kawał do góry, przy młodniku; szybko, bo obok jest młodnik!

Dyżur na Teclawie trwa w letnich miesiącach od 9 do 19. Wanda Superson ok. 8.30 rozpoczyna wspinaczkę, najpierw pod górę, a potem już na szczyt wieży. W podręcznej torbie dźwiga trochę



archaicznie jak na dzisiejsze czasy wyglądający radiotelefon. Wcale nie uważa siebie za tak świetnego, jak mówią, obserwatora. „Patrzysz pan w jedną stronę, a z drugiej się może zapalić. Nie jest się w stanie wszystkiego złapać.” - mówi - Są takie dni, że mgła, widoczności nie ma, a zaczyna się palić i poważna rzecz się wtedy dzieje”. Szczególnie trudno wypatrzeć szybko pożar tam, gdzie w skwarze u kurzu pracują maszyny rolnicze. Często dzieje się to blisko lasu. Tak było niedawno na polu u jednego z okolicznych rolników. Spaliło mu się blisko 30 ha zboża. Być może właśnie dzięki szybkiej reakcji i precyzyjnej lokalizacji pożaru z wieży Teclawa udało się ochronić rosnący w jego pobliżu las. Stamtąd pierwszy telefon idzie zawsze do nadleśnictwa.

• „Szybka reakcja - to sedno sprawy” - podkreśla nadleśniczy Wamke. Osoba, która go przyjmuje powiadamia błyskawicznie straż pożarną, nadleśniczego i odpowiedniego leśniczego. Na taki sygnał czeka specjalny samochód. Pod ręką nadleśnictwo ma też agregat gaśniczy na tarpanie oraz ciągnik z pługiem do oborania zagrożonego terenu. Wszystko to sprawia, że tegoroczne straty są niewielkie, a we wspomnianym pożarze spłonął las o powierzchni dwupokojowego mieszkania. A obok rzeczywiście rósł młodnik...

Czasowy zakaz wstępu do okoneckich lasów nie zamyka ich przed mieszkańcami i turystami. Bez przeszkód wybrać się można na rowerowo-pieszny szlak z Okonka do Łędyzcza, a tam na ścieżkę ekologiczną. Leśną drogą dotrzeć też można do tzw. trzeciego jeziora. Świadomość, że tam właśnie są ludzie powoduje konieczność częstszego pojawiania się w tych miejscach straży leśnej lub patroli przeciwpożarowych. To zdaje się wystarczać i odpowiednio działać na wypoczywających. Zresztą, zdaniem miejscowych leśników, z roku na rok ludzie po prostu coraz bardziej uważają.

• 9 sierpnia. Kolejny upalny dzień. Na szczęście kolejny bez pożaru w lesie. Ok. 14<sup>00</sup> nad Nadleśnictwem Okonek przelatuje patrolowy samolot. Nic nie zapowiada deszczu, który wraz z gromami spadnie trzy godziny później. Będzie go jednak za mało, żeby znieść zakaz wstępu do lasu. Nadleśniczy uczyni to dopiero trzy dni później.

PS. W ciągu 11 dni obowiązywania w Nadleśnictwie Okonek zakazu wstępu do lasów odnotowano w nich jeden pożar, który strawił ok. 4 arów lasu.

■ AM

## Wakacyjna oferta VW

Jeśli teraz kupisz dowolny model osobowego Volkswagena, w cenie samochodu otrzymasz pełne ubezpieczenie.

## Passat. Teraz albo nigdy!

Takiej oferty\* Volkswagena jeszcze nie było. Np. Passat – wersja 1,6 (100 KM) z pełnym pakietem ubezpieczeń, klimatyzacją i lakierem metalik w cenie, która już się nie powtórzy... 65 040 zł z VAT.

\* oferta obejmuje modele VW Passata 1,6 (100 KM) oraz 1,8 (125 KM)

**PAWLIK**

64-920 Piła, al. Powstańców Wilkp. 164  
tel. (067) 213 14 68, fax (067) 213 14 68





# CYRK w mieście

*Przed wielu laty na słowo cyrk na twarzach wielu z nas pojawiały się najprawdziwsze rumieńce. Obserwując w ostatnich dniach na ulicach Złotowa paradę artystów muszę stwierdzić, że zachowanie obecnej dziatwy nic a nic się nie różni od tego z okresu mojej młodości.*



Policyjne radiowozy z włączonymi „kogutami”, zamieszanie i jak zwykle trochę bałaganu to obrazek, jaki można było spotkać w ostatnich upalnych dniach na centralnych ulicach miasta. Dziwili się wszyscy, dziwiłem się też i ja.

Gromada sapiących i dostojnie sunących wielbłądów dosiadanych przez urodziwe artystki, oraz stado znużonych i ospale stawiających wielkie nogi na rozgrzanym asfalcie słoń wzbudzała w przechodniach nie ukrywany zachwyt. Przejście paradnego orszaku na pewien czas zdezorganizowało ruch w mieście, ale większość z kierujących z cierpliwością czekała na przejście cyrkowej kawalkady.

Zastanawiam się tylko, czy pomysł reklamy spektaklu na ulicach miasta był aby inicjatywą najbardziej trafną i sensowną? Pamiętajmy, że w dniu wędrowki cyrkowej trupy termometry wskazywały ponad 30 stopni ciepła. Aby było w tym wszystkim trochę wesołości, to olbrzymi słoń w pobliżu siedziby Urzędu Miejskiego zrobił taaaaką wielką .... - objętość, tego co spadło na jezdnię, z pewnością trzeba było wywieźć taczka.

■ A. Ławniczak

## Echa naszych publikacji

„W związku z artykułem „Czy to już kres Łędeczka”, który ukazał się w Nr 25 „Aktualności Lokalnych” z dnia 23.06.1999 r. Rejonowy Urząd Poczty w Pile pragnie wyjaśnić cel i ideę wprowadzanych zmian w zakresie funkcjonowania wiejskiej sieci placówek pocztowych i służby doręczeń.

W Poczcie Polskiej prowadzone są aktualnie prace polegające na centralizacji wiejskich rejonów doręczeń w miejscowościach będących siedzibami gmin, a także dokonuje się przekształceń urzędów pocztowych w inne formy organizacyjne. Na Poczcie Polskiej nałożono obowiązek samofinansowania. Wiąże się to z racjonalizacją kosztów i pewnymi zmianami organizacyjnymi, które mają doprowadzić do rentowności Poczty Polskiej. Obecnie Poczta Polska nie otrzymuje już dotacji państwowych na podstawową działalność. Naszym zadaniem jest doprowadzenie firmy do rentowności. Generalnie większa część placówek pocztowych na wsi jest deficytowa i kwalifikuje się do likwidacji.

W związku z tym jesteśmy zmuszeni do reorganizacji sieci wiejskich placówek pocztowych.

Dla zapewnienia dostępności do usług pocztowych na obszarach, w których zapotrzebowanie na usługi pocztowe nie uzasadnia utrzymania urzędu pocztowego, są tworzone agencje pocztowe. Do takich placówek pocztowych zaliczono Urząd Poczty w Łędeczku. Konieczność przekształcenia Urzędu Poczty w Łędeczku

w agencję pocztową wynika z przeprowadzenia analizy działalności urzędu, jego obciążenia oraz osiąganych wyników ekonomicznych.

Badania obciążenia pracą wykazują małe obciążenie pracą pracowników. W okresie ostatniego półroczia w Urzędzie Poczty w Łędeczku przyjmowano średnio miesięcznie zaledwie 71 listów poleconych, 1 paczkę, 10 przekazów pocztowych oraz 267 wpłat na rachunki bankowe i 34 operacje czekowe. Nie wynika to z winy pracownika, po prostu zapotrzebowanie na usługi jest tak małe, że nie ma możliwości zapewnienia im pełnego obciążenia. W związku z tym znaczna część czasu tych pracowników jest niewykorzystana, a mimo to oplacana.

Należy zaznaczyć, że zmiany organizacyjne, tj. przekształcenia placówek pocztowych nie odbywają się kosztem klientów. Zakres usług pocztowych bowiem nie ulega zmianie, są one wykonywane w agencji pocztowej.

Spółeczeństwo będzie miało takie same możliwości skorzystania z usług pocztowych jak dotychczas.

Zmienić się może jedynie czas funkcjonowania placówki pocztowej. Listonosze nadal będą doręczać wszystkie przesyłki i wypłacać wszystkie kwoty przekazów, które do tej pory doręczali i wypłacali. Jedyną różnicą polega na tym, że do obsługi rejonu będą wyjeżdżać z urzędu pocztowego w siedzibie gminy.

Terminy planowanych zmian organizacyjnych (centralizacja i przekształcenia) określi-

no w opracowanym przez Rejonowy Urząd Poczty harmonogramie. Na terenie Rejonowego Urzędu Poczty Pila prace te prowadzone są od 1998 roku, natomiast w innych regionach kraju już od kilku lat.

■ inż. Roman Wikieł  
z-ca Dyrektora”



„W nawiązaniu do artykułu (reklamy?) „Netto osłodzi Ci życie” - nr 30 z 4.08.99r. informuję, że sklepik „Grosik” mieści się przy ul. Wojska Polskiego, natomiast promocje w dniach 30-31.07.br. odbywały się w sklepie „Grosz” przy ul. Norwida 9. Cena cukru w sklepie „Grosz” (0,99 PLN za 1 kg) była ustalona i wywieszona już w czwartek 29.07.br. i jego sprzedaż rozpoczęła się od godz. 6 dnia następnego, a więc wcześniej niż w „Netto”. Nie jest też prawdą, iż co chwilę zmieniano cenę cukru, ta bowiem pozostała niezmienna do końca sprzedaży całej partii, tj. 4.000 kg. Pragnę nadmienić, iż w sobotę 31.07.br. naszym szanownym klientom rozdano 200 tabliczek czekolady i 100 puszek słodzonego piwa cytrynowego. Tak więc ocenę tego, kto bardziej w dniach 30-31.07.br. osłodził w Złotowie życie pozostawiam klientom. Z poważaniem

■ Dariusz Nowak  
Sklep „GROSZ” Złotów”





# Pozostał żal

Do przetargu jednak nie przystąpili, bowiem uznali, że nie będą mieszać szyków Romanowi Kęcińskiemu, który od 17 lat zamieszkiwał w tym domu. - Postanowiliśmy z mężem, że nie będziemy przystępować do przetargu bowiem nie byłoby to fair wobec pana Kęcińskiego - wspomina pani Marzena. Gdy jednak okazało się, że na przetargu nikt się nie pojawił, a zarząd po obniżeniu ceny na nieruchomości wyznaczył datę drugiego przetargu, państwo Viola już się nie zastanawiali. Nie tylko oni bowiem do przetargu przystąpiła jeszcze jedna osoba. Nie był to jednak Roman Kęciński. Nie był to również nikt z państwa Peciak, którzy, jak mówi wójt gminy Lipka Wojciech Kurdzicko, wprowadzili się do budynku stanowiącego przedmiot przetargu kilka tygodni przed datą sprzedaży. W budynku obok dwóch mieszkań znajduje się również pomieszczenie należące do Telekomunikacji, w którym zamontowano lokalną centralkę telefoniczną.

Przetarg, który odbył się 4 czerwca 1998 roku wygrali państwo Viola. Radość z kupna nie trwała zbyt długo, bowiem miesiąc później Marzena Viola otrzymała pismo z gminy, w którym poinformowano ją o unieważnieniu przetargu. Jako powód unieważnienia podano protest państwa Peciak, których zarząd gminy nie powiadomił o dacie drugiego przetargu. Jak mówi wójt Kurdzicko do gminy wpłynął również protest Romana Kęcińskiego oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego działającego przy Szkole Podstawowej w Łąkie.

Państwo Viola nie mogąc pogodzić się z taką decyzją postanowili podać gminę Lipka do sądu. Był wrzesień 1998 roku. W sumie odbyły się cztery rozprawy, ostatnia niespełna dwa miesiące temu na której sędzia ogłosił wyrok. Według relacji Marzeny Viola, będącej jako jedyna na sali sądowej, sędzina stwierdziła, że do przetargu w ogóle nie powinno dojść. Niestety, odpisu wyroku pani Marzena jeszcze nie dostała i nie potrafi dokładnie powtórzyć argumentacji sądu.

Również wójt Kurdzicko nie zna argumentacji wyroku, twierdząc, że skoro wyrok jest korzystny dla gminy, odpis wyroku jest zbędny. Wójt uważa jednak, że zarząd miał pełne prawo unieważnić przetarg, choćby z tego względu, że w ogłoszeniu o przetargu znajdowała się klauzula, że można go unieważnić bez podania przyczyny.

Państwo Viola uważają, że zostali pokrzywdzeni. - Jeśli jakkolwiek protest mógł być uwzględniony, to tylko Romana Kęcińskiego a nie państwa Peciak, którzy wprowadzili się do budynku w dniu pierwszego przetargu, a zatem mieszkali zbyt krótko, by ich protest brać pod uwagę. Zresztą ogłoszenia o przetargu były wywieszane w całej wsi, więc jak mogł o nim nie wiedzieć? - mówi rozczalona Marzena Viola. Pani Viola ma również swoją teorię na temat nie przystąpienia do przetargów pana Kęcińskiego, twierdząc, że nie przystąpił do nich licząc na to, że jeśli i do drugiego przetargu nikt się nie zgłosi, cena nieruchomości pójdzie jeszcze bardziej w dół.

*Marzena Viola z mężem mieszkają kątem u teściów w Łąkie. Mimo że mieszkają u swoich woleliby mieć, zresztą jak każde małżeństwo, własne lokum. Kiedy zatem na dzień 1 kwietnia 1998 roku zarząd gminy ogłosił przetarg na budynek numer 54 w Łąkie, stanowiący własność gminy, zaczęli po cichu myśleć o tym, żeby go kupić.*

Roman Kęciński, który zamieszkuje w budynku mniej więcej od chwili, kiedy rozpoczął pracę w miejscowej szkole w 1982 roku, twierdzi, że nie przystąpił do przetargu z dwóch powodów. - Po pierwsze nie mam pieniędzy, by brać udział w otwartym przetargu, a po drugie uważałem, że jako długoletni najemca mam pełne prawo, by kupić tę nieruchomość w trybie bezprzetargowym na zasadzie pierwokupu. Liczyłem na to, że nim gmina ogłosi przetarg otwarty, zarząd przedstawi mi korzystną ofertę kupna nieruchomości, rozłoży mi płatność na kilka lat. Należy pamiętać, iż budynek, w którym choć zamieszkuje go jeszcze jedna rodzina jest typowym domkiem jednorodzinny, ze wspólnym przedpokojem, z jednym wejściem. Można go traktować jako budynek jednolokalowy, a więc można go zbyć bez przetargu. Niestety, nic takiego nie miało miejsca, choć już w styczniu 1998 roku złożyłem ofertę kupna domu. Po pierwszym przetargu wysłałem kolejne pismo do gminy z prośbą, o to by na zasadzie pierwokupu sprzedano mi choć część budynku, który użytkuję oraz grunty, które uprawiam. I ta prośba pozostała bez odpowiedzi. - mówi Roman Kęciński.

Roman Kęciński wspomina, że kiedy przetarg wygrała Marzena Viola, zaczęły docierać do niego wieści, że nowy właściciel budynku nie zamierza przejąć się losem dotychczasowych najemców. - Na moim miejscu chyba każdy takimi wieściami by się przejął. Na szczęście po moim odwołaniu zarząd dopatrywał się swoich uchybień, że nie przedstawił mi oferty pierwokupu zanim ogłoszono przetarg otwarty. Zresztą prawdopodobnie moją argumentację podzielił sąd twierdząc, że do przetargu otwartego w ogóle nie powinno dojść, gdyż nie zostały dopełnione wszystkie wymogi formalne - twierdzi Roman Kęciński. Były dyrektor szkoły uważa, że do całej tej sytuacji by nie doszło, gdyby uznano jego moralne prawo do mieszkania, które zajmuje. - Mam żal, że po tylu latach pracy w tej gminie postanowiono wystawić moje mieszkanie na sprzedaż. Najgorsze jest jednak to, że nawet w najczarniejszych myślach nie przypuszczałem, że jeśli będę kiedykolwiek zmuszony je opuścić, to przez moją dawną uczennicę. Jest mi po prostu przykro.

Wójt Kurdzicko uważa, że sprzedaż mieszkań komunalnych jest czymś normalnym. - Nie sprzedajemy mieszkań po to, by wyrzucać ludzi na ulicę, lecz zakładamy, że kupią je dotychczasowi najemcy, co praktycznie w 100 procentach się potwierdza. Prywatni właściciele znacznie lepiej dbają o lokale, bowiem gminie często brakuje środków na dokonanie nawet podstawowych remontów. Budynek w Łąkie nie mogliśmy sprzedać tak jak życzył sobie tego pan Kęciński, gdyż jego mieszkanie jest jednym z trzech lokali, które się w budynku znajdują. Faktem jednak jest, że gmina przy przetargu nie dopełniła wszystkich wymogów formalnych.

Wójt uważa, że budynek mimo wszystko nadal powinien być sprzedany.

■ Mariusz Leszczyński



# WAKACJE NA DZIAŁCE

*Na działce można odpocząć, spędzić urlop, wakacje, wyprawić urodziny czy imieniny, słowem pobiesiadować w miłym towarzystwie.*

Postanowiłam naocznie przekonać się, jak złotowianie spędzają swój wolny czas na działkach przy ulicy Jastrowskiej.

Tuż za bramą ogrodu spotkałam pp. Bożenę i Wiesława Betscher, którzy spędzają tu urlop, ponieważ mają na miejscu murowaną altankę i, jak sami mówią, stąd blisko do kąpieli. Wzorowo przystrzyżona trawa odcina się soczystą zielenią od pasa georginii w biskupim kolorze oddzielających wypoczynkową część działki od warzywnika. Na dwoże susza, a tutaj wszystko świeże, bujne, żywe. - Od piętnastu lat jesteśmy posiadaczami działki i co roku coś robimy. Spędzamy tu dużo czasu - mówi pan Wiesław. - W tym roku zrobiliśmy zadaszenie nad altanką i można teraz posiedzieć na powietrzu nawet w czasie deszczu - dorzucza małżonka.

Panią Karolinę Mościcką zastałam przy zbieraniu nasion goździków brodatych. W ogrodzie widać dywany kwiatów, których sadzonki rencistka dostała od innych działkowiczów w ramach wymiany. - Działka należy do szwagrow, ja się nią tylko opiekuję. Jest gdzie odpocząć, bo mam tu pokoik, kuchenkę i wc. Wnuki mają gdzie pobaraszkować. Kocham kwiaty, ale ich pielęgnacja jest bardzo pracochłonna. Mam ich mnóstwo. Teraz zbieram truskawki. Ta odmiana owocuje aż do przymrozków. Warzyw starcza mi do nowych zbiorów.

Oddałam się od działki pani Karoliny i śliwy mirabelki ostrzyżonej w kulę. Tuż obok pracuje pani Woźniak. Na kocyku siedzą, o dziwo spokojnie, dzieci. Pani Bożena odkupiła działkę od rodziny i użytkuje ją dopiero drugi rok. Uprawia czarną porzeczkę, której część w tym roku sprzedała z zyskiem, a pozostałość przeznaczyła na domowe potrzeby.

Pana Michała Maliszewskiego, rencistę, spotkałam przy podlewaniu. Jak mi powiedział, spędza czas na działce, ponieważ to lubi.

## Będzie strzelnica

***Już od wielu lat w pobliżu Złotowa działa kilka kół łowieckich. Nastaly takie czasy, że prawie każdy z ich członków posiada broń kulową. Właśnie od tego momentu rozpoczyna się kłopot. Gdzie w pobliżu miasta można zgodnie z prawem, a do tego bezpiecznie przestrzelać broń ?***

Po bliższym przyjrzeniu się problemowi okazuje się, że w chwili obecnej posiadacze broni kulowej oraz jej użytkownicy (strażnicy, policjanci), w myśl obowiązującego prawa, wszelkiego typu strzelania mogą tylko wykonywać na strzelnicach w Pile lub w Debrznie na terenie jednostki wojskowej. Bez wątplenia wiąże się to z kosztami, a także i oczywiście ze stratą cennego dla każdego czasu.

Właśnie taka sytuacja spowodowała, że pracownicy Nadleśnictwa Złotów wystąpili z inicjatywą dostosowania do strzelań kulowych dawno zapomnianej strzelnicy zlokalizowanej przy szosie Złotów-Piła, w niewielkiej odległości od Krajenki. Od pomysłu do realizacji, dzięki staraniom Huberta Banasia z Wąsoszek i Ryszarda Standio ze Złotowa, droga okazała się krótka. Na dzisiaj nad wykopem zamontowano już ciąg drewnianych ekranów ochronnych łącznie z zabezpieczeniem kulochwytu, odnowiono i wyremontowano stanowiska strzeleckie oraz rozpoczęto realizację budowy parkingu na postój pojazdu oraz dojście do tarcz strzelniczych.

Już niebawem, dzięki zapałowi i pomysłowości niewielkiej liczby osób, po uzyskaniu zgody Powiatowej Komendy Policji w Złotowie, będzie można w bezpiecznych warunkach rozpocząć strzelanie z broni krótkiej i myśliwskich sztucerów.

■ Andrzej Ławniczak



Bohaterki artykułu

Skrećam w lewo z głównej dróżki. Przede mną w głębi widać budowę nowej altany. Dalej, przy pięknym, oryginalnym płotku z kamieni polnych stoją Irena i Józef Nowiczowie. Gościnni gospodarze zapraszają mnie do środka. Kamienny piękny stół wspierający się na dwóch głazach został przytargany aż z Ludwikowa. Na działeczkę weszłam przez mostek przerzucony przez oczko wodne. W wodzie można zobaczyć kaczęce, tatarak, irysy wodne, a nawet karasie, które akurat schowały się przed upałem w głębszą wodę. Moją uwagę przyciąga stół zrobiony z maszyny „Singer” i siedzisko wykonane z części Łuczniaka. Tuż obok stoi huśtawka, własnoręcznie wykonana przez pana Józefa. Rzeczywiście można tu miło odpocząć. Żeliwny piecyk „Krystek” ma co prawda ułamaną nóżkę, ale kiedy właściciel wydobrzeje po szpitalu, z pewnością jego „złote ręce” doprowadzą go do świetności. Pani Irena narzeka na szkodniki, których w tym roku jest dużo na papryce i roślinach ozdobnych. Ogród w lipcu jest przepiękny, a, jak mówią właściciele, o różnych porach roku też jest uroczy. Kierujemy się w stronę szklarni. Po drodze uszczypuję borówkę amerykańską. Pycha! Pani Irena robi z niej i innych owoców dżemy. Widzę, że jest zadowolona ze zbiorów pomidorów, których w tym roku zerwała już 50 kg, a w ubiegłym roku miała ich... aż 300 kg! Z dumą opowiada o wyjątkowo dobrze przyciętych winogronach, które po tym zabiegu pielęgnacyjnym wyjątkowo obrodziły.

Na działce można również się zdrzemnąć i przespać letni skwar. Tak właśnie robił Marcin Misztal, którego zastałam na popołudniowej sjeście. - Nie było nas stać na wyjazd, więc kupiłem żonę i sobie rower górski i oboje z półtoraroczną Olą dojeżdżamy do teściów na działkę.

Pani Genowefa Witkowska cieszy się, że może korzystać z własnych warzyw bez nawozów. Są i owoce - teraz pyszne „papierówki”. Zwykle na pieczeniu kiełbasek i ziemniaków spotykają się u Witkowskich 2-3 rodziny.

Nie wszyscy właściciele działek są zadowoleni. Problemy stwarzają miejscowi chuligani, którzy nie doceniają pracy innych. W ogrodzie Felicji Bieli zniszczyli drzewka na sumę 200 zł, spalili stół i kratownicę, pogniatli groch i poziomki. - Czuję się zniechęcona do pracy, bo co można powiedzieć, kiedy widzi się potratowane i powyrywane róże i zdemolowany ogród? Policja nic w tej sprawie nie zrobiła. Sprawcy - okolniczna młodzież, paląca nad jeziorem ognisko - uszli bezkarnie. Wypoczynek bez tych historii jest przyjemny.

Barbara Kubów rozmawia ze mną przez niziutki płotek. W głębi na kocyku siedzi kilkumiesięczny niemowlak. Jest właścicielką działki od maja tego roku. Nie dziwię się jej oburzeniu skierowanemu pod adresem właścicieli wałęsających się psów, gdyż obawia się o bezpieczeństwo swojego dziecka.

Kiedy już kończyłam letni rekonesans, spotkałam Danutę i Jana Marciniak z wiadrem wiśni w dłoniach. Na działeczce spędzają wczasy. - Mamy wszystkie owoce i warzywa. Przychodzi też tu kotka z małym kotkiem. Jest wesoło! Tu wychowaliśmy trzech synów i nauczyliśmy ich szacunku do ludzi i pracy. Dzisiaj na groszek, marcheweczkę czy ogóreczek wpadają do dziadków wnuczęta - mówi pan Jan. - Nie mamy prądu i telewizji - dodaje pani Danuta - bo wtedy mielibyśmy mniej ruchu i nie byłby to już wypoczynek.

■ Iwona Fidurska



**Wakacyjna, upalna pogoda to wymarzona aura dla wszystkich urlopowiczów. Wielu z nas podąży wtedy nad wodę. Rzeki, jeziora, w zasadzie każdy zbiornik wodny jest „okupowany” przez miłośników wodnych kąpiei. Ważne w tym wszystkim jest, by ten wolny, przyjemny czas spędzić bezpiecznie. Gwarantem tego są ratownicy.**

# Jastrowski patrol

W Jastrowiu od wielu lat istnieje drużyna Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Zrzeszeni są w nim autentyczni ochotnicy - społecznicy. A grupa jest niebagatelna, bo liczy około 30 osób, w przedziale wiekowym od kilkunastu do kilkudziesięciu lat (nawet 50-tka nie dyskwalifikuje - pełna demokracja). Drużynę tej szefuje Mariusz Karasiński - ratownik wodny.

W tym roku - 24 sierpnia - jastrowski WOPR organizuje kolejny kurs na stopień ratownika młodszego i ratownika wodnego. Są to dwa pierwsze stopnie wtajemniczenia w tym fachu. Kurs odbędzie się na jez. Leśnym (Miejskim, Dużym - kto jaką nazwę woli), a dokładniej na miejskim kąpielisku. Warunki nie są zbyt wymagające: należy umieć pływać (zostanie to zweryfikowane bezwzględnie w trakcie trwania szkolenia), mieć ukończone 14 lat i być zdrowym. Jest jednak mała rada: bez odpowiedniej kondycji - lepiej poćwiczyć i spróbować za rok. Po ukończeniu kursu otrzymuje się żółty czepek i uprawnienia ratownicze. Każdy, kto się zgłosi i odpowiada ww. warunkom, zostanie w poczet kursantów przyjęty. Koszt wahać się będzie w granicach 150-180 zł.

Wspomniałem o miejskim kąpielisku nad jez. Leśnym. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że akwen ten jest przepięknie położony, woda czysta (jeśli są tam raki, to świadczą to samo za siebie), rozwłazanie techniczne kąpieliska - bardzo dobre i, co chyba najistotniejsze: jest tam bezpiecznie. Jest to możliwe dzięki czterem członkom jastrowskiej drużyny WOPR-u, którzy na pomarańczowych

koszulkach, które noszą, mają wypisane: - RATOWNIK. Są to: Mariusz Karasiński - szef ekipy - ratownik wodny; Maciej Nowicki - ratownik wodny; Mirosław Polaczek - ratownik wodny i Krystian Vogelsinger - ratownik młodszy. Do podstawowych zadań ratowników należy oczywiście dbanie o bezpieczeństwo kąpiących się na basenach (są dwa: dla nie umiejących pływać i dla tych, którzy posiadli tę umiejętność).

Przy ładnej pogodzie są tu na kąpielisku setki, a może więcej ludzi, i na nich w zasadzie skupia się nasza uwaga i naszym obowiązkiem jest zapewnić tym ludziom bezpieczeństwo - mówi Mariusz. - Są jednak przypadki, które mają miejsce poza terenem kąpieliska, gdzie należy iść z pomocą. I nie należy wtedy rozpatrywać, czy należy to do naszych obowiązków - czy nie. Nie wyobrażam sobie, by ratownik mógł nie zareagować w przypadku, kiedy ktoś oczekuje pomocy. To co dzieje się na jeziorze, oczywiście w zasięgu naszego wzroku, jest też przedmiotem naszej pracy. Choć można by rzec, że nadobowiązkowej. Tym niemniej powtarzam, że każdy, kto pomocy potrzebuje, może jej od nas oczekiwać.

Do obowiązków ratownika należy także sprawdzenie każdego dnia stanu technicznego kąpieliska, np. czy na dnle basenu nie leżą jakieś niebezpieczne przedmioty, potłuczone szkło itp. Ludzie bezmyślnie, na własną niezarządę, wrzucają do wody najróżniejsze rzeczy. Mierzenie temperatury wody, wywieszanie odpowiednich flag sygnalizacyjnych na maszcie i w końcu, od 10.00 do 18.00 czujne baczenie

na miłośników kąpiei. Mogłoby się wydawać, że nic prostszego. Jednak zapewnienie bezpieczeństwa to już jest sztuka, bo, jak mówi Mariusz, wiarygodnością i świadectwem ratownika jest nie duża ilość akcji ratunkowych, a przede wszystkim ich brak lub ilość jak najmniejsza. Profilaktyka i niedopuszczenie do niebezpiecznych sytuacji to zasadnicze zadanie ratownika. Czyli po prostu: im mniej akcji, tym ratownik jest lepszy. W tym sezonie drużyna Mariusza nie musiała interweniować w przypadku bezpośredniego ratowania tonącego w wodzie. Oby tak do końca sezonu.

Tym niemniej, w czasie swojej dotychczasowej kilkuletniej pracy, takie akcje, niestety, się zdarzały. My musimy umieć obserwować ludzi zanim wejdą na głębszą wodę i umieć przewidywać. Tego nie widać, jednak ta praca, taka jej forma, wiąże się z dużym napięciem psychicznym. Wielką satysfakcją dla nas jest, gdy musimy zawrócić lub odwieść od pewnych nieprzemyślanych zamiarów, choćby i kilkunastu potencjalnych naszych „klientów” - niż jeden raz brać udział w akcji. Proszę mi wierzyć, że każdy udział w akcji jest dla nas wielkim przeżyciem - choć przecież do takich sytuacji jesteśmy przygotowywani i szkoleni. Muszę jednak powiedzieć, że każda taka sytuacja zapada gdzieś w naszej pamięci, psychice. Ja osobiście do dziś mam w oczach dziecko, które skoczyło do wody „na główkę”. Byłoby wszystko może i w porządku, tylko ta woda była bardzo płytka. Dzieciak wbił się dosłownie głową w piach. Skacząc do niego, błyskawiczny łot myśli przemknął mi w głowie: nie żyje. Na szczęście żyło i dało się je ostatecznie uratować. Obraz ten towarzyszy mi do dziś. I jak widzę u niektórych ludzi ten brak wyobraźni, brak przewidywania tego, co może ich spotkać w efekcie nieprzemyślanego czynu - to cierpi nie skóra. Bo jak można nazwać rodzica, czy rodziców, którzy bezmyślnie narażają życie własnego dziecka, zabierając takiego 1 lub 2-letniego brzdąca na ponton i nie zakładają mu kapoka ratunkowego? Ale ile radości i przyjemności, oczywiście tylko ich zdaniem, sprawiają sobie i swoim pociechom? Jak nazwać młodego, niby dorosłego człowieka, który nie wie, dlaczego skacze na głowę do wody o głębokości, powiedzmy 50 cm? Takich przypadków można by mnożyć. Jest to właśnie efekt braku wyobraźni.

A jak to się dzieje, że wokół was, ratowników, zawsze można zauważyć młode, atrakcyjne niewiasty? Śpiewają nawet o tym piosenki... - nie mogłem nie zadać tego pytania Mariuszowi.

Przyznam, że nie wiem, dlaczego tak jest. Bo tak jest w istocie, nie zaprzeczam. Może dlatego, że ratownik wydaje się być „prawdziwym mężczyzną”. Może to, że posiadamy pewne umiejętności w jakiś sposób imponuje dziewczynom. Sądzę jednak, że my podejmujemy tę pracę z zupełnie innych względów.

W co nie należy wątpić. I na koniec jeszcze jedna uwaga. Naprawdę, przyglądając się bliżej tej pracy trzeba stwierdzić, że wcale do łatwych nie należy. Gdy pamiętać będziemy jeszcze, że dzięki ich sprawności, odwadze i umiejętnościach my możemy spokojnie wypoczywać i zażywać wodnych kąpiei, to nie ma czego ratownikom zazdrościć. No chyba że trochę tych dziewczyn...

■ Waldemar Kujawa



Jastrowscy ratownicy



# Unikać brawury

Ze starszym kapitanem Piotrem Pierzyńskim, dowódcą Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Złotowie rozmawia Andrzej Ławniczak.

## ■ Jak była Pana droga do zdobycia zawodu strażaka?

- Jako młody chłopak, świeżo upieczony absolwent szkoły średniej, wiedziałem sobie oczywiście nie w tym zawodzie, który w chwili obecnej wykonuję. Według mnie przytrafia to się połowie z nas i nie należy w tym upatrywać czegoś dziwnego. Naczytałem się książek, obejrzałem parę dobrych filmów i w tamtym czasie wydułamałem sobie, że pływanie po bezmiarze morskich szlaków będzie tym, czego w życiu szukam. Podróże, wspaniałe widoki, atrakcyjna plaça, kolorowe porty ... Gdy w domu oświadczyłem, że chcę iść do szkoły morskiej, to nie będę owijał w bawełnę, ale moje zamierzenia nie zyskały aplauzu rodziców - zwłaszcza ojca, który usłyszawszy, co chcę zrobić, stwierdził, że dostać się do kasty wilków morskich człowiek z głębi kraju praktycznie nie ma szans. Zawsze się liczyłem ze zdaniem rodziców, więc i tym razem nie było inaczej. Posłuchałem, jak się okazało się po czasie, dobrej rodzicielskiej rady. Z ojca strony strażackim fachem parat się mój dziadek, ojciec to zawodowy strażak, więc i ja postanowiłem zdawać egzaminy na uczelnię pożarniczą w Warszawie. Po jej ukończeniu stałem się najmłodszym, ale za to kolejnym w rodzinie strażakiem. Życie pokazało, że namowy ojca, abym obrat ten właśnie zawód, okazały się jak najbardziej celne. Na dzisiaj trudno jest mi sobie wyobrazić inny zawód, chociaż tak jak i wielu czytelników mam czasami takie mocno i głęboko skryte marzenia o ...

## ■ U każdego z nas każde nieszczęście, w tym i oczywiście pożar, wywołuje strach, trwogę i obawę przed utratą majątku, czy nawet życia. Jak na te sprawy patrzy zawodowy strażak wielokrotnie uczestniczący w mniej lub bardziej złożonych i do tego niebezpiecznych akcjach gaśniczych?

- Chyba byłoby bardzo źle, gdyby zawodowy strażak pozbył się instynktu strachu. Właśnie bez niego można popełnić podstawowe, dalekosiężne w skutkach błędy. Nie oznacza to oczywiście, że uczestnik akcji gaśniczej, czy innej interwencji strażackiego zastępu, jest strachem sparaliżowany. Obawa o życie i mienie ratowane, wkalkulowanie w swoje działania troski o życie własne, perfekcjonizm, profesjonalizm, ogromna wiedza i nieustające ćwiczenia to podstawowe cechy dzisiejszego strażaka. Gdyby założyć, że każdy z nas w trakcie akcji pozbywa się całkowicie strachu, to bez wątpienia byśmy się zbliżyli i to bardzo do rutyny. Właśnie tej ostatniej w działaniu strażaków zawodowców absolutnie nie powinno być. Tam gdzie zaczyna się rutyna, kończy się przecież profesjonalizm, a zaczyna najwyklesze głupie ryzykanctwo, niosące często za sobą śmierć czy cierpienie.

Czy sam się kiedyś bałem? Chyba tak, chociaż...? Było to w trakcie pożaru budynku wielorodzinnego w Kielpinie. Warunki rozwoju pożaru, jak to zwykle bywa, nie sprzyjały jego szybkiemu zakończeniu. Jak na złość bardzo poważnie wzrosło zagrożenie, że spłonie stojąca obok suszarnia oraz inne obiekty gospodarcze. Dowodziłem wtedy akcją. Do gaszenia i ratowania życia i mienia ludzkiego potrzebne było wszystko, czym złotowscy strażacy dysponowali. Potrzebne było już i teraz, natychmiast. Niestety, na pokonanie trasy Złotów - Kielpin nawet przy strażackich umiejętnościach potrzeba kilkunastu minut. Bałem się, że nie będę (z powodu chwilowego braku środków) mógł pomóc ludziom. Biłem ze złości dłońmi w maskę samochodu - życie, ech życie. Stres.

## ■ Od ponad trzech tygodni mamy wreszcie lato. Wyglądam przez okno Pana gabinetu, a na placu manewrowym spokój. Tak jest zawsze?

- Oj nie. Oczywiście, że jest to tylko wrażenie. Przed chwilą grupa dyżurujących strażaków odbyła kolejne teoretyczne szkolenie. Za chwilę odbędzie się pisemne zaliczenie z dzisiejszych i poprzednich zajęć. To nie jest jednak wszystko. Po przysłowiowym „łyknięciu” stosownej ilości suchej teorii, przychodzi czas na szlifowanie umiejętności manualnych, tak potrzebnych każdemu zawodowcowi. Nam strażakom również.

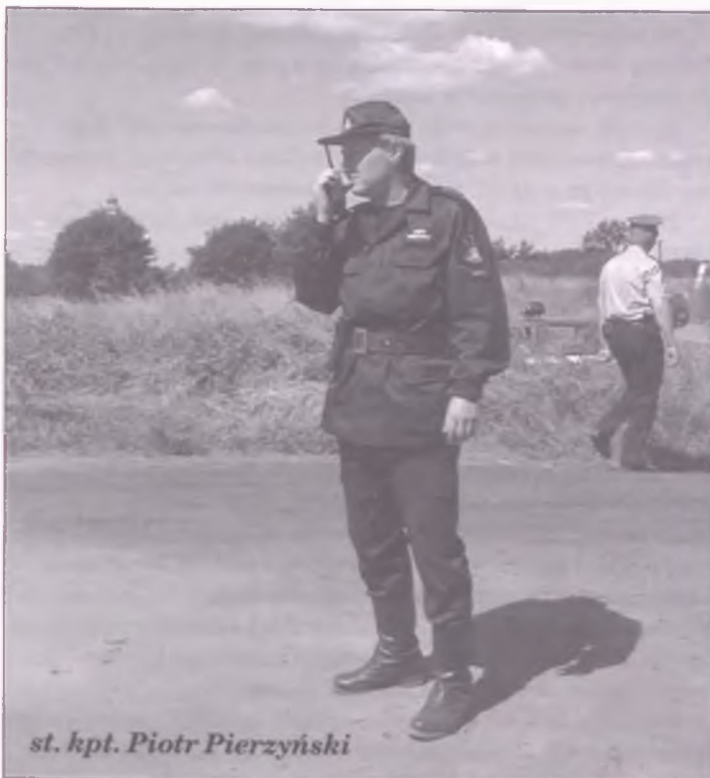
Właśnie na tym placu, który widać przez okno, poszczególne zastępy do bólu ćwiczą wszystkie te czynności i warianty technicznego likwidowania wszelkich zagrożeń, które muszą być opanowane do perfekcji. Z doświadczenia wiem, że u strażaka nie ma gorszej rzeczy jak brawura - ją trzeba tępić, trzeba jej unikać. Przecież od mistrzostwa w opanowaniu określonych umiejętności zależy życie osób ratowanych, ich majątek, czy też życie samych ratowników.

Proszę zobaczyć - przed chwilą plac ćwiczeń był pusty, a teraz już uwiązają się strażacy przy węzłach gaśniczych sprawdzając ich stan jakościowy poprzez ciśnieniową próbę wytrzymałości. W tym przypadku chodzi o 12 atmosfer. Wszystko co mamy, wszystko co potrafimy musi być wielokrotnie sprawdzane - ludzie też - aby w chwili ogniowej próby nie zawieść. Od sprawności sprzętu i umiejętności ludzi zależy zawsze życie ratowanego, a często również ratownika. Właśnie wczoraj zaglądałem w statystyki i muszę stwierdzić, że do 21 lipca br. JRG ze Złotowa odnotowała blisko 260 strażackich interwencji. Jest to, niestety, dużo. W ubiegłym roku w tym samym okresie było ledwie 200 wyjazdów. Przyczyny takiego stanu rzeczy są dosyć złożone. Bez wątpienia wpływa na to natężenie ruchu komunikacyjnego na naszych drogach, a co za tym idzie lawinowo narastająca liczba wypadków, brak rozsądku, rozważli i właściwego spojrzenia na problem powstawania zagrożeń w miejscu naszego, czyli ludzi, działania.

## ■ Powróćmy jednak do spraw panującej od dłuższego czasu suszy ...

- Faktycznie odnotowujemy w okresie ostatnich kilkunastu dni znaczący wzrost zagrożenia pożarowego w rolnictwie oraz obszarach leśnych. Wystarczy powiedzieć, że coraz częściej zdarza się sytuacja, że wilgotność ściółki leśnej spada poniżej 10%. Oznacza to nic innego jak fakt, że całość materiału palnego, jaki znajduje się w lasach, jest po prostu suchy jak „pieprz”. Drobną iskierka i nieszczęście gotowe. Jak to wygląda? Wystarczy przypomnieć sobie ogromny, bo występujący na 5000 hektarów, pożar Puszczy Noteckiej w okolicach Wielenia. Z satysfakcją muszę stwierdzić, że od kilku już lat JRG w Złotowie oraz Komenda Powiatowa PSP wyjątkowo wysoko ocenia pracę leśników z terenu naszego powiatu w zwalczaniu i likwidowaniu zagrożeń pożarowych na terenach leśnych. Wystarczy wspomnieć, że dzięki ludziom w zielonych mundurach, patrołowo - gaśniczym samolotom z Leśnej Bazy Lotniczej w Krępku, sieci wież obserwacyjnych i patrołom naziemnym pożarów lasów w ostatnich latach praktycznie nie było. Sobie i leśnikom życzę, aby taki właśnie stan rzeczy utrzymał się jak najdłużej.

■ W imieniu czytelników składam na Pana ręce życzenia, aby czerwone pojazdy z włączonymi sygnałami alarmowymi jak najrzadziej widywane były na ulicach, a strażacy jak najwięcej czasu spędzali na placach ćwiczeń, a nie przy likwidacji zagrożeń. Dziękuję za rozmowę.



st. kpt. Piotr Pierzyński



# Country nad Głomią

**W sobotę, 7 sierpnia złotowianie zachęteni reklamowaną we wszystkich tygodnikach lokalnych imprezą przybyli do amfiteatru na „Piknik Country”. Rodziny z małymi dziećmi szukały obiecanej indiańskiej wioski, której, niestety, nie rozstawiono. Rozczarowane dzieciaki potcieszała jak umiała pani Aleksandra Wiśniewska (konsultantka Oriflame) malując im, za darmo, na buziach oryginalne makijaże. Przed namiotem p. Wiśniewskiej przez kilka godzin gromadziły się tłumy dzieci.**

Na kiermaszu zamiast countrowych gadżetów można było kupić plastikowe zabawki, breloczki, itp. Koncert rozpoczął się występem utalentowanej Karoliny z Szamocina. Osiemnastolatka śpiewała z ogromnym zaangażowaniem znane standardy w smutnej, wąskiej, krepującej ruchu, zupełnie niestyłowej sukience. Piosenkarce towarzyszyły dwie młode tancerki z grupy „Saloon”. Gdyby nie obecność „Saloonu” i zaprezentowane przez nich dziewiętnastowieczne tańce, imprezie zabrakłoby wyraźnego charakteru i kolorytu.

Mariusz Mańczak, który przybył prosto z Mrągowa, podśpiewywał z playbecku, sprawiał wrażenie sennego, zmęczonego człowieka i wcale nie wysiłał się, aby rozgrzać publiczność.

Lokalna kapela z Krajenki „Mysomtacy” zagrała „Cyganczkę” i „Sokoły” - piosenki nie całkiem country, ale nagrodzone przez publiczność owacją na ... siedząco. A propos siedzenia. W trakcie

pikniku w Mrągowie publiczność bawi się wspaniale, ale większość osób stoi, rusza się, tańczy.

W Złotowie tylko jednostki mają odwagę na płaszy i zamiast aplauzu wzbudzają zdumienie, a szkoda, bo właśnie w czasie koncertów taniec jest jak najbardziej naturalnym środkiem ekspresji. Sztuywność i kontrolowany umiar cechuje również naszych VIP-ów.

Znacznie odważniej i sympatyczniej od mężczyzn bawią się panie.

Na płaszy odważyła się żona przewodniczącego Rady Powiatu p. Halina Godlewska, ubrana bardziej „odlotowo” niż wykonawcy koncertu. Równie dobrze bawiła się p. doktor Skowrońska, kojarząca się męskiej części widowni z bajkową Calineczką.

Płasał dyr. Andrzej Maj z żoną i towarzyszącymi im paniami w kruczoczarnych włosach. Pięknie zaprezentował się p. Ryszard Kilar w tańcu z elegancką panią w kapeluszu.

Gwiazdą pikniku był Andrzej Rybiński, znany raczej starszej części widowni. Piosenkarz starał się jak mógł rozgrzać publiczność, niestety, występował prawie na samym końcu imprezy. Od godziny 21 amfiteatr pustoszał, toteż gwiazdzie przyszło śpiewać przy bardzo przerzedzonych sektorach.

Sponsorom koncertu należą się oczywiście podziękowania, dzięki ich hojności bilety kosztowały jedynie 5 zł. Pomysł promocji miasta też dobry, a że poziom imprezy taki sobie, to już wina wykonawców. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku zobaczymy prawdziwe gwiazdy country w prawdziwych kostiumach.

■ M.K.

## Relacja Ryszarda Kilara z wycieczki rowerowej do Danii

### Rowerem w ojczyźnie Hamleta

W dniach 25 - 31. 07.br. wraz z dr Andrzejem Kosibą miałem okazję uczestniczyć w 56 rajdzie A i T w Danii.

Na trasę wyruszyliśmy 23 lipca w godzinach porannych z Piły, do której dotarł autokar z Grudziądza, by o godz. 14 tegoż dnia dotrzeć do przeprawy promowej w Roztocku.

Niestety, na czas nie udało się nam dotrzeć, bowiem zbyt długo trwała odprawa celna w Kołbaskowie. Do Danii z Roztocku wyruszyliśmy dopiero po godz. 20. Rano, 24 lipca byliśmy na miejscu.

25 lipca 1999 roku miało miejsce uroczyste rozpoczęcie imprezy z przejazdem z miejsca zakwaterowania Vissenbjerg do Odense, gdzie odbyły się pokazy najstarszych typów rowerów.

Od 26 do 31 lipca zwiedzaliśmy poszczególne miasta i zabytki Królestwa Danii. Na szczególną uwagę zasługują Centralne Muzeum Kultury Zachodniego Fyn, „Alpy Fyn” - piękne wzgórze powstałe w epoce lodowcowej (teren częściowo zalesiony, częściowo bagienny) w Suanninge Bakker, w Brahetrolle Oborgu - kościół i zamek oraz klasztor wybudowany w roku 1200, w Faaborgu - stare miasteczko handlowe z dobrze zachowaną strukturą mieszkaniową, dzwonnica, średniowieczną bramą, Zatoka Kertingen, w Krteminde - wspaniałe miasteczko rybackie z ważnym i pięknym portem, w Viby - mała wioska z wieloma drewnianymi domami i krytymi strzechą oraz 200 letni młyn wodny, w Glauendrup - pozostałość z okresu wikingów (kamienny statek i kamień z najdłuższym napisem w Danii), w Suendborgu - stolicy południowego Fynstare - centrum z wijącymi się uliczkami i pięknymi placami.

Podczas podróży rowerem po Danii oglądaliśmy nie tylko piękne krajobrazy, ale również podziwialiśmy wspaniałe nawierzchnie

dróg i ścieżek rowerowych pozwalające na ucieczkę rowerzystów od ciężkich rowerów górskich (jakich w Polsce do zatrzęsienia) na rzecz rowerów klasycznych, ale trwałych, o konstrukcji wykonanej z najbliższych stopów (taka tendencja utrzymuje się w całej zachodniej Europie).



W rajdzie uczestniczyło około 1200 rowerzystów z całego świata. Najlicniejszą grupę stanowili oczywiście gospodarze (340 osób), Holendrzy - 209, trzecią co do liczebności grupą okazali się Polacy - 183 osoby. Inne narodowości reprezentowane były śladowo przez kilkunastu lub kilku reprezentantów. I tak np. Rosję reprezentowało 9 osób, Ukrainę - 8, Austrię - 6, a Lichtensztajn - 2 osoby.

Rajdowi towarzyszyły imprezy dodatkowe, pokazy, wystawy itp. Zespół folklorystyczny z Grudziądza prezentujący zestaw tańców ludowych (krakowiak, polonez, mazurek, oberek) zrobił furorę.

Cała impreza miała charakter integracyjny. Ludzie poznawali się wzajemnie, wymieniali doświadczenia, oferowali propozycje, zacieśniaли kontakty i przyjaźń.

■ Ryszard Kilar



# Ciepły prysznic dopiero we wrześniu

**Ruszyła modernizacja kotłowni w Okonku - do końca września bez ciepłej wody**

Mieszkańcy osiedli na ul. Niepodległości i Leśnej zostali po raz drugi w tym roku pozbawieni dopływu ciepłej wody. Poprzednio nie było jej przez tydzień, ale po interwencjach lokatorów u władz miasta wszystko wróciło do normy. Tym razem żadne petycje nie pomogą i na ciepły prysznic przyjdzie prawdopodobnie poczekać do przełomu września i października.

Wiąże się to z rozpoczęciem w dniu 9 sierpnia modernizacji dwu osiedlowych kotłowni - chodzi o przystosowanie ich do ogrzewania budynków gazem. 2 sierpnia odbył się ostateczny przetarg na wykonanie stosownych prac. Komisja przetargowa UMiG (Zarząd do prac w niej zaprosił Ryszarda Dąbrowskiego, który na co dzień zawodowo trudni się organizowaniem procedur przetargowych i negocjacyjnych i on przygotowywał zarówno specyfikację istotnych warunków zamówienia i później prowadził przetarg) rozpatrywała dwie oferty: „Termotechu” z Piły i „Metrologa” z Czarkowa, decydując się ostatecznie na propozycję tej drugiej. W materiałach przetargowych „Metrolog” zobowiązał się do zmodernizowania kotłowni do końca września. Jest jednak szansa, że stanie się to trochę wcześniej, ponieważ najpierw nastąpi wycięcie starych urządzeń i zamontowanie nowych, a dopiero potem firma przystąpi do prac budowlanych i wykończeniowych.

Pracownicy czarkowskiej firmy rozpoczęli prace zgodnie z planem i w ciągu czterech dni dokonali demontażu urządzeń w tej części obecnej kotłowni, w której zostaną zamontowane nowe urządzenia. Dalsze prace trwają.

■ am

## „Dworzec” Ptusza

*W tym tygodniu moja małżonka poleciła mi, abym wyjechał samochodem na dworzec w Ptuszy (bo taki szyld nadal tam wisi) na godz. 16 po zapowiedzianego gościa. Przyjechałem przed czasem i wszystko wskazywało na to, że pociąg pojawi się lada chwila. W międzyczasie postanowiłem odnaleźć tablicę informującą o przyjazdach i odjazdach pociągów. Nie miałem jednak tego szczęścia.*

Od ostatniego mojego pobytu tutaj trochę się zmieniło. Poczekalnia uprzednio była zamknięta, lecz ktoś wybił szybę tak, że bez trudu można było wejść do środka. Pomieszczenie było puste, jeśli nie liczyć porzuconego starego płaszcza. Pewnie ktoś na nim sypiał.

Obecnie drzwi i okna zaopatrzone zostały w solidne dechy - nie do sforsowania. Ale na ścianie (jak na Ironię) pozostała tablica z dumnym napisem: POCZEKALNIA! Kolejarze, naród dowcipny, mimo wielu groźnych im kłesk z tytułu restrukturyzacji humoru widać nie tracą.

Oczekując, nadal nie wiedziałem, czy pociąg już odjechał z Ptuszy czy też do niej zmierza. Postanowiłem zasięgnąć języka w pobliskim sklepie. Bez skutku. Następnie udałem się na stację benzynową, gdzie swoimi wątpliwościami co do niewiadomej godziny przyjazdu pociągu podzieliłem się ze sprzedawcą. Przy okazji dowiedziałem się o „sekscesach,” jakie miały miejsce w byłej poczekalni przystanku PKP Ptusza. Podobno w wyniku tego wszystkie okna i drzwi zabito na glucho. Postąpnio niewłaściwie, bo gdyby opodatkować osoby w ten sposób „pracujące”, może PKP wyszłaby z deficytu na prostą!

W międzyczasie usłyszałem przejeżdżający pociąg - może to ten - pomyślałem. Przechucie nie myliło mnie. Spóźniony o 30 minut - cóż to znaczy wobec potęgi tak szacownej instytucji.

Chcącym, mimo wszystko, odjechać pociągiem z Ptuszy, podaję godziny odjazdu pociągów:

Szczecinek	5.45,	6.56 B,	14.43 A,	15.05,	16.08 A,	19.53
Piła	5.57,	7.07,	15.16 C,	17.01 C,	18.40,	21.20.

Litery przy godzinach odjazdu oznaczają, że pociąg jedzie do:

A - Kołobrzegu, B - Koszalina, C - Poznania.

**Tej informacji na przystanku nie znajdziecie!**

■ Stefan Olejnik

## Gala muzyki Disco Polo 20 sierpnia ZŁOTÓW AMFITEATR

**Boys  
Milano  
Akcent**

**Sponsorem jest BROWAR  
KRAJAN**

**BUDMAL**

Również autoryzowany dealer firmy

STOLBUD - Gorzów Wlkp. (okna i drzwi)

Materiały budowlane

Złotów, ul. Za Dworcem 1a, tel. 067/263-70-41, tel. kom. 090 627 995

**WSPANIAŁA ZABAWA OD GODZ. 18.00**

**WSTĘP**

**DLA DZIECI 6 ZŁ, DLA DOROSŁYCH 12 ZŁ**

**Bilety do nabycia w ZDK, przed imprezą w amfiteatrze oraz  
zamówienia grupowe pod nr tel. 0604 526 851**

**Do wygrania  
BECZKA PIWA  
w konkursie „Żelaznej pięści”**



**Zapraszają**

**Browar Krajan, Grin Star Polska, Złotowski Dom Kultury, PHU RMS s.c.**



# Pani Anna, Pani Ania

*Tak oficjalnie mówią o Niej i zwracają się do Niej mieszkańcy Krajenki. Ona sama najbardziej lubi tę formę swojego imienia. Dla mnie, mojej siostry, naszych rodzin i znajomych zawsze pozostanie Panią Anią. Tak już od wczesnych lat dzieciństwa.*

Anna Pisula urodziła się w dniu świętego Rocha – 16 sierpnia 1909 roku. „Rocher” (fr.) – znaczy skała i to właśnie w postaci swego patrona Pani Ania upatruje źródeł życiowego hartu i siły.

Urodziła się w miejscowości o intrygująco brzmiącej nazwie – Aleksandria. Aleksandria, Brończyn, Błaszki, leżące w powiecie kaliskim to miejsca, do których ucieka serce Pani Ani, by powracać do „kraju lat dziecińczych”.

Podczas pieszej pielgrzymki do Częstochowy miałam okazję na chwilę zadumy w prześlicznym kościółku w Błaszczach, w którym Pani Ania przyjmowała Pierwszą Komunię Świętą.

Pani Anna pochodzi z rodziny, której los nie szczędził trudnych chwil. Była szóstym dzieckiem spośród ośmiorga rodzeństwa. Jako jedyna żyje do dnia dzisiejszego. O swej rodzinie opowiada, nie kryjąc wzruszenia. Doskonale pamięta daty dzieńne, dni tygodnia, a nawet godziny istotnych wydarzeń.

Jako nastolatka przeprowadziła się wraz z rodzicami do Wiktorówka. Ukończyła Szkołę Handlową w Bydgoszczy oraz liczne kursy pedagogiczne i katechetyczne.

II wojna światowa odcisnęła piętno na osobowości naszej bohaterki.

Wspomnienia: wejścia Niemców, wysiedlenia, pobytu w obozie w Potulicach, pracy w gospodarstwie niemieckim, kopania okopów, ukrywania braci, śmierci rodziców, bratowej, chwil grozy – oczekiwania na wywóz do obozu śmierci, aż wreszcie powitania, które brnąc w śniegu z doniczkami kwitnących pelargonii, zgotowała wyzwolicielem – nie pozwalają Pani Ani ukryć wzruszenia.

Życie nie szczędziło okrucieństw, jednakże w każdej z trudnych sytuacji Pani Ania odczuwała działanie Opatrzności.

Po wojnie Pani Ania pracowała jako nauczycielka w Wiktorówku i Żeleźnicy. W roku 1951 na stałe osiadła w Krajenie i los związał ją ze Szkołą Młynarską. Długie lata pracowała jako sekretarka, najpierw w Technikum Młynarskim, później w TPS-ie. Była pierwszą opiekunką Szkolnego Koła PCK. Prowadziła również, będąc już na emeryturze, księgowość Komitetu Rodzicielskiego. Do dziś odwiedza swoje Technikum z wielką radością. A i w pokoju nauczycielskim, czy sekretariacie przyjmowana jest zawsze serdecznie, szklanką gorącej herbaty. Pracownicy szkoły szanują świeżość Jej umysłu, otwartość na świat, takt, kulturę osobistą i ogromną życzliwość.

Osobną, niezwykle ważną dziedziczą życia jest działalność religijna Pani Anny. Nauczała religii w Krajenie, Skórcie, Paruszcze. Doskonale zna liturgię i historię Kościoła. Jej wiara i modlitwa czynią cuda.

Obecnie prowadzi grupę Powołańców – Misyjną, działającą przy Parafii w Krajenie. Koresponduje z Misjonarzami pracującymi w dalekich krajach, modli się za nich, wspiera ich nie tylko duchowo.

Modli się również za księży pracujących w parafii, za kleryków, o powołania kapłańskie. Wielu spośród wspomnianych docenia to, szanuje Panią Annę, odwiedza ją.

Niestety, odwaga w głoszeniu poglądów i prawd narażała ją również na przykrości z najmniej oczekiwanej strony.

Panią Anię łatwo dostrzec, gdy w eleganckim kapeluszu, zawsze białej, czystej bluzce energicznym krokiem przemierza ulice miasteczka, dokonując przedpołudniowych zakupów.

Z Panią Anną można porozmawiać na każdy temat. Jest osobą niezwykle tolerancyjną. Doskonale orientuje się w sprawach społecznych i politycznych. Gdy któraś z nazw geograficznych brzmi obco, nie zwlekając sięga po atlas, by wyjaśnić wątpliwości.

Prowadzi korespondencję z wieloma osobami z kraju i zza granicy. Wysyła życzenia i otrzymuje podziękowania, między innymi z kancelarii Jana Pawła II. Niemalże codziennie do jej drzwi puka listonosz.

Pani Ania przez długie lata haftowała wzorem krzyżykowym na kanwie. Znam taką ścianę, w całości zajętą przez przepięknie haftowane obrazy pod wspólnym tytułem „Cztery pory roku”.

Pani Ania to osoba bardzo charakterystyczna, człowiek z osobowością i twardej kregostupem. Sama sprząta, pierze, gotuje. Dbą o siebie i o dom. Przy tym niezwykle życzliwa, gotowa oddać wszystko, co posiada. Zawsze uśmiechnięta, niesie pocieszenie słabym, chorym i wątpiącym.

Dwa dni temu Pani Anna obchodziła dziewięćdziesiąte urodziny. Była uroczysta Msza Święta, kwiaty, łyż wzruszenia. Skąd ta krucha, filigranowa kobieta bierze siły, by prowadzić tak aktywne życie?

Pewnie z modlitwy, wiary, życzliwości i życiowego optymizmu...



## Kochana Pani Aniu!

Zawsze będzie Pani dla mnie, siostry Alinki i naszych rodzin Panią Anią. My - „Ptysiami”, których przybywa. Pamiętamy wspólne Święta, pierwsze książeczki do nabożeństwa, różańce otrzymane właśnie od Pani. Pamiętamy wyprawy na sankach, szczególnie te do żłóbka w okresie bożonarodzeniowym.

Wspominamy grę w grybki, dziecięce uczty, które Pani dla nas przygotowywała, a także wierszyk „Na placu Kopernika...”

Dziękujemy dziś za to.

**Niech przyjmie Pani gorące życzenia dwustu lat życia, zdrowia i radości.**

**Niech pozostanie Pani taką samą Panią Anią, uśmiechniętą, bezpamiętnie wierzącą w dobro, świat i ludzi.**

■ Ewa Polańska - Ciechanowska

## ZDARZYŁO SIĘ W OKONKU I LOTYNIU

- ◆ W maju informowaliśmy o setnej rocznicy urodzin p. Zofii Romanowskiej. Niestety, wiek i choroba okazały się silniejsze od p. Zofii. Zmarła 12 sierpnia, w 101. roku swego życia.
- ◆ Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury po raz drugi już w czasie tegorocznych wakacji (10-13.08.) zorganizował giełdę podręczników szkolnych, a 12 sierpnia jego pracownicy zaproponowali dzieciom i młodzieży wycieczkę rowerową na teren miejscowego poligonu. Wzięło w niej udział kilkanaście osób.
- ◆ Piłkarska drużyna okoneckiego „Włókniarza” rozegrała 11 sierpnia na swoim obiekcie sparingowy mecz z przebywającymi na obozie sportowym w Szczecinku juniorami ŁKS-u Łódź, niedawnymi mistrzami Polski juniorów. Wygrali goście 4:2.
- ◆ 25-lecie urzędowania w lotyńskiej parafii, a 35-lecie pracy duszpasterskiej w ogóle, obchodził niedawno ks. Ryszard Zabojszcza. W minioną niedzielę miała miejsce w związku z tym w miejscowym kościółku uroczysta msza św.

■ am



# Audiotele... audiotele.



**Czy Państwo biorą udział w telewizyjnych grach telefonicznych? Myślę, że część z nas przynajmniej raz spróbowała szczęścia, tym bardziej, że łatwość, żeby nie powiedzieć „idiotyzm” pytań stanowią kuszącą zachętę. Jednocześnie mieliśmy okazję poznania kosztów takiej zabawy.**

W ostatni wtorek obserwowałem w programie TVN „ceremonię” losowania nagrody, którą stanowił Opel - Corsa. Konkurs dotyczył filmu pt. „Godzina zemsty” z M. Gibsonem, a prowadzącym był p. Sottysik. Początkowo przebieg losowania nawet mnie rozbawił - a to nienajlepsza umiejętność prowadzącego w obsłudze telefonu, a to zła słyszalność, czyli jakość połączeń naszej telekomunikacji, a to ktoś wyjechał do Berlina, a to ktoś wyjechał na wczasy, a to ktoś ze zdenerwowania nie mógł odnaleźć osobistego numeru nadanego przez komputer, którego podanie było koniecznym warunkiem otrzymania nagrody. Za każdym razem prowadzący dodawał „wygrała pani Opla Corsa, pod-

kreślając - to taki samochód” ale bez numeru nie możemy ...

Przed ósmą próbą połączenia prowadzący poinformował, że jeśli to połączenie nie dojdzie do skutku, to nagroda zostanie wylosowana w studiu TVN, a zwycięzca zostanie powiadomiony listownie.

Jak to- pomyślałem nagle- bez stwierdzenia nadanego numeru?! - to po co były wcześniejsze żądania jego okazania?

Panie prezesie TVN, może należy uściślić regulamin losowania nagród, a może prowadzący coś pokręcił...

Na szczęście ósmy telefon okazał się skuteczny. Szczęśliwa pani Lidia Tworzewska z treścią podała 1001241, jako swój numer identyfikacyjny.

Od siebie dodam - p. Lidio, gratuluję, wygrała pani Opla - corsa - to taki samochód.

Stefan Kocun

## Pracodawco - wykorzystaj szansę

### **Organizacja nowych miejsc pracy ze środków PFRON dla osób niepełnosprawnych.**

Przebudowa stanu zarządzania państwem dokonana z początkiem 1999 roku spowodowała przekazanie szeregu kompetencji decyzyjnych i realizacyjnych struktur powiatowym. Zmiany takie nastąpiły również w sposobie funkcjonowania Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Część środków PFRON od początku 1999 roku jest wydatkowana w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie na zadania z zakresu rehabilitacji społecznej (turnusy rehabilitacyjne, likwidacja barier architektonicznych, warsztaty terapii zajęciowej), natomiast część środków wydatkowana jest w Starostwie Powiatowym na zadania z zakresu rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych (tworzenie nowych miejsc pracy, udzielanie pożyczek na rozpoczęcie działalności gospodarczej, dofinansowanie do oprocentowania kredytu bankowego zaciągniętego na kontynuowanie działalności gospodarczej, zwrot pracodawcom kosztów szkolenia zatrudnionych osób niepełnosprawnych).

Podstawą działania jest ustawa z dnia 27 sierpnia 1997 roku o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych /Dz. U. Nr 123 poz. 776/.

Wyżej wymieniona ustawa w artykule 26 przewiduje możliwość tworzenia z udziałem środków PFRON nowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych, które zarejestrowały się w Powiatowym Urzędzie Pracy, jako bezrobotne lub poszukujące pracy. Warunkiem zawarcia umowy jest deklaracja pracodawcy, że zatrudnieni osobę lub osoby niepełnosprawne przez okres co najmniej 54 miesięcy - a doкладniej mówiąc osoba niepełnosprawna musi przepracować minimum 54 miesiące.

Fundusz przeznaczony na tworzenie nowych miejsc pracy środki w tych zakładach pracy, które zwrócą się z wnioskiem o refundację kosztów utworzenia nowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych. W tym miejscu należy podkreślić, że pracodawca składający wniosek powinien zatrudniać minimum dwie osoby. Wnioski pracodawców przyjmowane są w pokoju 112 I p. w siedzibie Starostwa Powiatowego przy alei Piłasta w Złotowie. Z pracodawcą Starosta podpisuje umowę na refundację kosztów utworzenia nowych miejsc pracy i zwrotu kosztów wynagrodzenia co drugi miesiąc w okresie 36 miesięcy.

### **Na sposób załatwienia wniosku mają wpływ następujące elementy:**

- Liczba osób niepełnosprawnych zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy, o określonych kwalifikacjach,
- okres działania oraz doświadczenie pracodawcy w zakresie zatrudnienia osób niepełnosprawnych,
- kondycja finansowa pracodawcy zapewniająca zatrudnienie osób niepełnosprawnych przez okres co najmniej 54 miesięcy, która oceniana jest na podstawie posiadanego majątku trwałego i obrotowego, możliwości produkcyjnych, możliwości zbytu, rachunku wyników, płynności finansowej,
- rentowności produkcji i usług,
- koszty organizacji stanowisk pracy,
- wkład pracodawcy w organizację tworzonych stanowisk pracy,
- stan zatrudnienia pracodawcy,
- rodzaj posiadanego tytułu prawnego do nieruchomości, na której prowadzona jest działalność gospodarcza.

Zwrotowi mogą podlegać koszty poniesione przez pracodawcę na zakup środków trwałych, stanowiących bezpośrednie wyposażenie stanowiska pracy, zakup linii technologicznej, zakup sprzętu używanego. W niektórych przypadkach zwrotowi mogą podlegać koszty związane z podatkiem od towarów i usług pod warunkiem, że pracodawca nie jest jego płatnikiem, prowadzi działalność zwolnioną z tego podatku lub nie ma prawa do obniżenia lub zwrotu różnicy między podatkiem naliczonym, a należnym. Zwrot dotyczy także wynagrodzenia wypłacanego osobom niepełnosprawnym wraz ze składką na ubezpieczenie społeczne.

Pracownicy starostwa podkreślają, że przy rozpoznawaniu wniosku szczególną zwraca się na kondycję finansową firmy, która ma zagwarantować realizację zobowiązań zawartych w umowie. Kompletny wniosek będzie rozpatrzony w przeciągu kilkunastu dni.

**Wszyscy chętni chcący skorzystać z tej formy organizacji nowych stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych proszeni są o kontakt z Wydziałem Rehabilitacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych Starostwa Powiatowego. Wydział mieści się w pokoju nr 112, numer telefonu 263 32 20 wew. 48.**





DAEWOO

# \* Salon sprzedaży \*



# \* Serwis \*

# \* Naprawy blacharskie \*



DAEWOO

Dobry wybór

**AUTORYZOWANY DEALER**

Auto-Pil sp. z o.o. Piła, ul. Bydgoska 190, tel. 213-30-99.

## Nowi mieszkańcy powiatu



**Angelika Sypniewska**  
Data ur. 11.08.1999  
waga - 3250 g  
Długość - 54 cm  
Brzeźnica



**Maksymilian Senska**  
Data ur. 08.08.1999  
waga - 4000 g  
Długość - 58 cm  
Złotów



**Filip Grzebiński**  
Data ur. 12.08.1999  
waga - 3150 g  
Długość - 56 cm  
Stara Wiśniewka



**Patrycja Placek**  
Data ur. 02.08.1999  
waga - 3900 g  
Długość - 56 cm  
Tarnowski Młyn



**Bartłomiej Szwedun**  
Data ur. 02.08.1999  
waga - 3000 g  
Długość - 55 cm  
Zakrzewo



**Joanna Michalina Deus**  
Data ur. 11.08.1999  
waga - 2850 g  
Długość - 53 cm  
Jastrowie



**Michał Budnik**  
Data ur. 04.01.1999  
waga - 3250 g  
Długość - 56 cm  
Złotów



**Magdalena Maglajska**  
Data ur. 05.08.1999  
waga - 3450 g  
Długość - 55 cm  
Klukowo



**Mateusz Wargin**  
Data ur. 01.08.1999  
waga - 3500 g  
Długość - 54 cm  
Zakrzewo



**Daria Kowalska**  
Data ur. 30.07.1999  
waga - 3300 g  
Długość - 57 cm  
Złotów



**Krystian Kabattek**  
Data ur. 10.08.1999  
waga - 3100 g  
Długość - 54 cm  
Złotów



## UWAGA!

Konkurs na opowiadanie trwa! Nagroda - Leksykon PWN.  
Szczegółowe informacje w nr 29 i 30/99 Aktualności Lokalnych.

## FIRMA HANDLOWA „MAT – BUD” S.C.

### Oferuje :

- asortyment śrub
- beton komórkowy Siporex
- styropian
- cement, wapno
- cegła biała i klingerowa
- płyty kartonowo-gipsowe
- profile
- papa izolacyjna (20 m - 25,5 zł, 40 m - 50,9 zł)
- blacha powlekana
- trapezowe i blachodachówka
- system dociepleń budynków firmy **ATLAS**
- i wiele innych

**Jadwiga, Dariusz Kukwicz**

77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4  
tel./fax (067) 263 63 43

**BALEXMETAL**

**Możliwość dowozu towaru**

**UWAGA PROMOCJĄ!**  
**PAPA ASFALTOWA**  
Zapraszamy  
i dziękujemy



## Auto-Park Z. & J. Szcześniak

Autoryzowany dealer Skoda Auto Polska  
Volkswagen Bank Polska

Oprocentowanie kredytu 17,90%  
Wszystkie formalności na miejscu  
Korzystne pakiety ubezpieczeniowe  
4% wartości samochodu



77-400 Złotów, ul. Chojnicka 57, tel. (067) 263-40-10  
Piła, ul. Siemiradzkiego 23, tel. (067) 215-48-11  
**GOTÓWKA RATY LEASING UBEZPIECZENIA GWARANCJA**

**RAJEK**  
RAJSKY TELEFONIAŁ



**TELEFON  
I KARTA  
+  
WCZASY  
od RAJKA**

Piła, D.H. ALFA, Pl. Konstytucji 3 Maja 9, tel. 215 30 15

WAŁ.CZ. Pi. ZWM 1 tel. 38 73 200

Plus

Trzymaj  
rękę  
na Plusie

RHU

**BUDMAL**

Hurtownia  
Materiałów  
Budowlanych

Złotów, ul. Za Dworcem 1 a  
tel. (067) 263-70-41, tel. kom. 090 627 995

poleca:

- ✓ beton komórkowy SIPOREKS
- ✓ SYSTEMY DOCIEPLEN
- ✓ STYROPIAN (WĘGLNA MINERALNA)
- ✓ materiały elewacyjne (płytki ceramiczne i panele)
- ✓ dachówki i cegły ceramiczne firmy Röben
- ✓ okna i drzwi drewniane i PCV
- ✓ folie budowlane
- ✓ strop "TERIVA"
- ✓ rury i rynny PCV
- ✓ bramy garażowe „PROMINENT"

**RATY**



A.F.B.

**CITROËN**

Andrzej Pabich

**AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR**

Piła, ul. Bydgoska 139, , tel. (0-67) 214-91-37, tel./fax (067) 214-91-87

## KONKURS

OFERTA  
SPECJALNA:

**XARA  
MIAMI**

Wyposażenie:

- radio „Pionier”
- 4 głośniki
- auto-alarm
- felgi aluminiowe

**Dodatkowo: rabat cenowy!**





# FIRMA MOTORYZACYJNA "WERRA"

zaprasza do  
salonu sprzedaży samochodów marki

**FIAT**

AUTORYZOWANA  
STACJA OBSŁUGI

**FIAT**

Wykonujemy naprawy:

- gwarancyjne
  - pogwarancyjne
  - powypadkowe
  - komputerowe
- ustawianie  
geometrii kół  
i podwozia

Złotów, ul. Staszica 2a, tel./fax (067) 263-58-40  
w godz. 9.00-17.00

FIAT SIENA 1.2 75 KM Cena 29.800,-



## USC Złotów

### Urodzenia:

Sebastian Thomas,  
Ernest Gogołkiewicz,  
Marcel Pietreniak,  
Beata Dorota Dzieciot,  
Maksymilian Manikowski,  
Olimpia Agnieszka Kulesza,  
Magdalena Malarska,  
Patrik Hołubek,  
Piotr Fijałkowski,  
Adrian Konrad Dorsz

### Małżeństwa:

Janusz Tomasz Stolarczyk  
Ewelina Zofia Kata  
Remigiusz Gram  
Izabela Wojciechowska

### Zgony:

Marianna Chelminak - lat 72  
Anna Kiestrzyn - lat 88  
Sylvia Jarzab - lat 5  
Lech Barański - lat 53  
Magdalena Hessler - lat 61

## Ogłoszenie

Przewodniczącego Rady Powiatu Złotowskiego

Informuję, że w dniu 25 sierpnia 1999 roku, o godz. 10, w sali obrad Piłskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego w Złotowie, przy al. Piasta 32, odbędzie się X Sesja Rady Powiatu Złotowskiego.

Projekt porządku obrad przewiduje:

1. Otwarcie sesji, stwierdzenie prawomocności obrad.
2. Przyjęcie porządku obrad.
3. Przyjęcie protokołu poprzedniej sesji
4. Informacja Starosty o realizacji budżetu za I półrocze.
5. Rozpatrzenie informacji Komendanta Powiatowego Policji, Państwowej Straży Pożarnej Powiatowego Inspektora Sanitarnego oraz Powiatowego Inspektora Weterynarii o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego w Powiecie Złotowskim.
6. Rozpatrzenie informacji o przygotowaniu szkół powiatowych do nowego roku szkolnego.
7. Rozpatrzenie wniosku w sprawie wydania opinii o przebiegu dróg powiatowych w powiecie wateckim.
8. Rozpatrzenie wniosku w sprawie wydania opinii do uchwały Rady Miejskiej w Okonku.
9. Rozpatrzenie wniosku w sprawie wydania opinii o powołaniu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Wałczu.
10. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na rozporządzenie majątkiem trwałym przez Szpital Powiatowy w Złotowie.
11. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego.
12. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie zmiany uchwały upoważniającej Przewodniczącego Rady do wykonywania czynności ze stosunku pracy wobec Starosty Złotowskiego.
13. Informacja Starosty o pracy Zarządu w okresie międzysesyjnym.
14. Odpowiedzi na interpelacje i zapytania radnych z poprzedniej sesji.
15. Interpelacje i zapytania radnych.
16. Wolne wnioski i oświadczenia radnych.
17. Zamknięcie sesji.

Przewodniczący Rady Powiatu  
Stanisław Godlewski

## USC w Tarnówce

### Małżeństwa:

Jacek Stanisław Bukowicz  
Unijat Swittana

### Zgony:

Bronisław Murawski - lat 74

### Krajenka

Zgon : Edmund Ertmann - lat 69  
Teresa Włóka - lat 64

Małżeństwa : Michał Nowakowski  
Katarzyna Zalaś

### Okonek

Zgon: Zofia Romanowska - 100 lat

RHU  
**BUDMAL** Hurtownia  
Materiałów  
Budowlanych

Złotów, ul. Za Dworcem 1 a  
tel. (067) 263-70-41, tel. kom. 090 627 995

autoryzowany dealer  
firmy



*poleca:*  
**okna i drzwi - drewniane**  
**i PCV (Roplasto 6001)**



SPUL w Warszawie  
**UNIwersYTET LUDOWY w RADAWNICY**  
ul. Uniwersytecka 6

ogłasza zapisy do szkół:

**2 -letnie policealne:**

- Technik Obsługi Turystycznej - tryb dzienny i zaoczny
- Medyczne Studium Zawodowe Terapii Zajęciowej - tryb dzienny
- Medyczne Studium Fizjoterapii - tryb dzienny i wieczorny
- Studium Pracowników Służb Społecznych - tryb dzienny i zaoczny
- Studium Informatyki - tryb dzienny i zaoczny
- Studium Technik BHP - tryb dzienny i zaoczny (2 lub 3 semestry)

**Szczegółowe informacje pod numerem tel. 263 - 13 - 93.**



**SAMOPOMOC S.A.**  
TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE

*Nawiąże korzystną współpracę  
z agentami ubezpieczeniowymi  
na terenie powiatu złotowskiego*

**ZGŁOŚ SIĘ  
DO NAS!**

**ZŁOTÓW – ul. Wawrzyniaka 4A, tel. 263-28-38**  
**WAŁCZ – ul. Wojska Polskiego 27A, tel. 258-52-02**

**AUTO CENTRUM**

**Łukaszewscy**

**Autoryzowany Dealer Seat**

**Al. Powstańców Wlkp 201**

**64- 920 Piła tel (061) 351 27 47**



**Ogłoszenie**

Energetyka Poznańska S.A.  
Zakład Usług Energetycznych w Wałczu  
poszukuje osób do pracy na stanowisku:

**ELEKTROMONTERA  
POGOTOWIA ENERGETYCZNEGO  
na terenie Złotowa i Okonka**

**Wymagania:**

- wykształcenie minimum średnie techniczne elektryczne,
- znajomość branży i zagadnień elektroenergetycznych,
- dobry stan zdrowia,
- uregulowany stosunek do służby wojskowej

Zainteresowane osoby prosimy o kontakt  
z pracownikiem kadr Energetyki Poznańskiej S.A.  
**Zakładu Usług Energetycznych  
w Wałczu ul. Bydgoska 122  
telefon: (067) 258 00 06  
w godz. 7-15<sup>00</sup> od poniedziałku do piątku.**

**miejsce  
na Twoją reklamę  
AL - tel. 263 56 63**

Rejonowy Ośrodek Kształcenia Zawodowego  
Złotów ul. Szkolna 3 tel. 265-00-80 fax 265-00-81

Zaprasza od 1 września 1999 r. do:  
**Średniego Studium Zawodowego:**

2-letniego, zaocznego dla dorosłych na podbudowie  
programowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej (w zawo-  
dach branży mechanicznej)

o kierunku:

**Technik mechanik**

- specjalizacja: obsługa i naprawa  
pojazdów samochodowych

Warunki przyjęcia: komplet dokumentów (podanie, życiorys,  
3 zdjęcia, świadectwa ukończenia Zasadniczej Szkoły Zawa-  
dowej, wpisowa 50 zł odpłatność 150 zł miesięcznie).

Zapraszamy również

na roczny kurs przygotowujący do egzaminu  
eksternistycznego z zakresu programu

**LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO**

Warunki uczestnictwa w kursie: ukończona minimum szkoła  
podstawowa, wiek powyżej 17 lat, odpłatność 170 zł mie-  
sięcznie.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat ROKZ  
w Złotowie, ul. Szkolna 3, tel. 265-00-80, fax 265-00-81

Rejonowy Ośrodek Kształcenia Zawodowego  
Złotów ul. Szkolna 3 tel. 265-00-80 fax 265-00-81

Przyjmuje zapisy na I semestr  
**Policealnego Studium:**

szkoło, 1-letniego dla dorosłych o kierunku:

- Marketing i Biznes
- Administracyjno-Prawny
- Informatyka
- Bezpieczeństwa i Higieny Pracy

oraz

2-letniego, zaocznego

**Policealnego Studium Informatyki**

Po ukończeniu absolwenci otrzymują tytuł – technik informatyk

**ROZPOCZĘCIE I SEMESTRU – WRZESIEŃ 1999**

Warunki przyjęcia: ukończona szkoła średnia, komplet  
dokumentów (podanie, życiorys, 3 zdjęcia, świadectwa  
ukończenia szkoły średniej, wpisowe 50 zł).

Szczegółowych informacji udziela sekretariat ROKZ  
w Złotowie, ul. Szkolna 3, tel. 265-00-80, fax 265-00-81.

**ZAPRASZAMY!!!**



## KOMUNIKAT ZARZĄDU MIEJSKIEGO W ZŁOTOWIE

Zgodnie z art. 18 ust. 2 pkt. 9 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (j. t. Dz. U. z 1999 r. Nr 15 poz. 139), podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 30 września 1999 roku o godzinie 12 w sali sesyjnej Urzędu Miejskiego odbędzie się sesja Rady Miejskiej, na której rozpatrywane będą nieuwzględnione protesty i zarzuty złożone do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego przy ul. Mo-niuszki w Złotowie.

Przewodniczący Zarządu  
Stanisław Welniak

### Złotowski Dom Kultury zaprasza:

20.08.99 r. na koncert zespołów Disco- Polo do złotowskiego amfiteatru na godz. 18.00. Cena biletu - 12,00 zł.

27.08.99 r. na Piknik muzyczny, który odbędzie się na scenie przy ZDK w Złotowie o godz. 16.00.

Od 31 sierpnia przyjmowane będą zapisy do kół i sekcji zainteresowań, działających przy ZDK.

## Ogłoszenia drobne

Sprzedam działkę budowlaną lub wydzierżawię pawilon handlowy w Złotowie, ul. Krzywoustego 2, tel. 263-23-09.

Młody kawaler ze stałym zatrudnieniem szuka pokoju lub kawalerki do wynajęcia.  
Tel. 265 38 45 po 16.00.

Kupię pianino  
tel. 263 30 30 lub 265 30 56.

Sprzedam ziemię łąkową, czarną. Dzierżaznia,  
tel. 263 5800

Domek wolnostojący na działce 25 arów w Starej Wisniewce sprzedam. Tel. 263 10 17.

Sprzedam dom I - piętrowy, wolnostojący z garażem na działce 1000 m.kw.  
Tel. 263 3367, po godz. 17

Kupię dom jednorodzinny, wolnostojący.  
Tel. (067) 263 5027

Sprzedam dom z ogrodem i zabudowaniami gospodarczymi w Złotowie lub zamienię za dopłatą na małe mieszkanie w bloku.  
Telefon: 067 - 263 7989,  
lub 067 - 263 7404

Rejonowy Ośrodek Kształcenia Zawodowego w Złotowie rozpoczyna kurs na „Agentów Ubezpieczeniowych”.  
Szczegółowe informacje - w sekretariacie ROKZ w Złotowie.

Biurowo Obrotu Nieruchomościami GRUNT; Kupno - Sprzedaż;  
Piła al. Woj. Polskiego 12  
tel. 315 66 77, 0 601 76 87 14.

Zamienimy dom w Starej Wisniewce na mieszkanie w Złotowie.  
GRUNT tel. 315 66 77.

Zamienimy dom w Tarnowce na mieszkanie w Złotowie.  
GRUNT tel. 315 66 77.

Dom 120 m<sup>2</sup> w zabudowie bliźniaczej; 4 km od Złotowa - sprzedamy.  
Cena- 72.000 zł.  
GRUNT tel. 351 66 77.

Sprzedam działkę rekreacyjną o pow. 2500 m<sup>2</sup> w Zalesiu gm. Złotów - 200 metrów od jeziora.  
Tel. 263 56 39.

Przedsiębiorstwo „BIZMET”  
Spółka z o.o.  
DEALER

**MS**  
&

DREWNO PCV

TEL. (067) 2635855

**PARAPETY**

Z KAMIENI NATURALNYCH

**DRZWI ROLETY**

**OKNA**

Złotów, ul. Drzymały 1

PROMOCJA  
upusty cenowe  
do 10 %



OKNA DACHOWE  
BRAMY GARAZOWE

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe  
77-400 Złotów, ul. Kolejowa 11  
tel. (067) 263-34-66, fax (067) 263-34-62

**TECH MET**

### OFERUJE:

- akumulatory firm CENTRA i BOSCH,
- części do ciągników rolniczych: **URSUS, MASSEY FERGUSON.**
- maszyny rolnicze z wystawy lub na zamówienie, w tym kosiarki rotacyjne,
- osprzęt motoryzacyjny: filtry, lampy, akcesoria motoryzacyjne,
- narzędzia warsztatów naprawczych i produkcyjnych,
- gazy techniczne: tlen, acetylen, dwutlenek węgla, argon, mieszaniny,
- spawarki i półautomaty spawalnicze firm **BESTER i OZAS,**
- sprzętarki firmy **ELEKTRA BECKUM,**
- osprzęt spawalniczy: palniki, reduktory, węże, maski spawalnicze,
- materiały spawalnicze: elektrody **BAILDON i OERLIKON,** druty i luty spawalnicze,
- normalia: paski, łożyska, śruby, uszczelnienia, pierścienie **SEGERA,**
- materiały ściernie: tarcze szlifierskie, płótna ściernie, szczotki,



**UWAGA: PROWADZIMY SPRZEDAŻ NA RATY**

Czynne w godz. 8-16 /sob 8-13/

**(BEZ ŻYRANTÓW)**



# Księga imion

## FRYDERYK

imię pochodzenia staroniemieckiego, oznaczające tego, który jest w stanie zapewnić innym dobrą opiekę; Fryderyk jest osobą bardzo ambitną, uczuciową i wrażliwą, mało dbającą o luksusy i wygodę - posiada niezależny artystyczny umysł. Lubi ciągłe zmiany, podróże na łono natury i wesołe, bezstresowe życie. Najbardziej ceni sobie „święty spokój”.  
kolor- żółty • zwierzę- baran • imieniny- 5.03; 29.11.

## GABRIEL

imię pochodzenia hebrajskiego, oznacza osobę silną Bogiem, męża bożego; Gabriel jest osobą o wielkim i szlachetnym sercu oraz umyśle otwartym na wszelkie ciekawostki z różnych dziedzin wiedzy - oznacza to, że posiada predyspozycje do zawodu naukowca, pisarza lub muzyka o szerokich horyzontach. Jest miłośnikiem sztuki i wszystkiego co piękne.  
kolor- niebieski • zwierzę- koń • imieniny- 27.02; 24.03; 29.09.

# A gdyby tak na ... ryby?

## Karp



To, że karp jest tak rozpowszechniony nie jest spowodowane wyłącznie jego zdolnościami do przystosowania się do zmieniających się, coraz gorszych warunków. Docenić należy tu także rolę pokoleń hodowców ryb, którzy wytypowali właśnie karpie spośród pozostałych gatunków ryb, doceniając znakomite cechy ich natury, zapewnili im warunki do nieszychanego rozwoju.

Ciepłolubna natura karpia może być cenną wskazówką przy jego polowach, poczynając od wyszukania stanowisk ryby, kończąc na optymalnych metodach połowu i najsukurszych przynętach. Karp w zbiornikach wodnych ma ustalony rytm dzienny, którego konsekwentnie przestrzega. Odpoczynek nocny - w znaczeniu przemożnym - trwa u karpia 2-3 godz. Ryby te skupiają się wtedy w głębszych, spokojniejszych partiach zbiornika. Tuż przed świtem gromada karpia opuszcza miejsce nocnego odpoczynku i udaje się w całodzienną drogę w poszukiwaniu pokarmu. Karpie stopniowo podpływają w stronę płyczn, dokładnie i nieprzerwanie zbierając pokarm. Po rannym żerowaniu ponownie udają się w stronę głębszych stref i tu w ciągu dnia spokojnie trawią pokarm. We wczesnych godzinach popołudniowych, kiedy karpie zaczynają odczuwać głód, następuje ponowne żerowanie podobne do porannego.

W ostatnim czasie sprawa przynęt do połowu karpia stała się przedmiotem dyskusji, a tak-

że licznych eksperymentów. Gdybyśmy polegali na danych statystycznych wnioski dotyczące skuteczności poszczególnych przynęt byłyby jasne: 45% udział kukurydzy nie wymaga komentarza, podobnie 25% udział ziemniaków. Zastanawia tylko 15% udział kulek proteinowych. Być może na nie łowi się te największe i opisywane w fachowych czasopismach, stąd wrażenie o wysokiej skuteczności. Jedną z charakterystycznych cech karpia jest jego bojowość, a więc wędkarz musi być zaopatrzony w specjalny sprzęt. Za typowe wędzisko karpiove przeznaczone do połowu gruntówką z łowieniem dennym należy uważać wędziska o dł. ponad 3 m. o półmłkłej akcji.

Przy połowie ze sławikiem, odpowiednie są jeszcze dłuższe, nawet 4-5 m. wędziska o półmłkłej akcji, ogólnie nieco delikatniejsze. W ławach dla wędkowania wodach wystarczą żyłki 0,18-0,20 mm, w trudniejszych gdzie możliwość manewru jest ograniczona lepsze są żyłki do 0,28 mm.

Optymalne wielkości haczyków to od nr 2-3 do 5-6. Istotniejsze jest tu raczej z jakiego materiału są one zrobione, haczyk powinien być jak najcieńszy, ale bardzo wytrzymały, musi też mieć bardzo wyraźny zadziór, co jest ważne przy długim holowaniu. Bardzo różnie może wyglądać holowanie karpia, uważanego powszechnie za rybę bardzo silną. Próby ucieczki nawet na odległość kilkudziesięciu metrów są dość typowe, a zatem przy ich holowaniu nie trzeba się spieszyć. W pierwszej fazie holowania trzymamy karpia w możliwie dużej odległości, w ten sposób maksymalnie wykorzystujemy właściwości wędziska i żyłki. Dbajmy o to by nie stracić kontaktu z rybą ani na moment. Przy wyraźnych oznakach słabnięcia ryby możemy przejść do kontraktu i walkę zwycięsko zakończyć wyłowieniem jej za pomocą odpowiednio mocnego podbieraka.

Dołóżmy wszelkich starań, aby karp na naszym stole nie pojawił się tylko z okazji Wigilii.

## Uśmiech numeru

Przed Państwem Marcin Duda ze Złotowa, który ofiarnie pomaga cioci w podlewaniu ogródka.



## Kulinarne przeboje „Aktualności”

### Mielony w gwiazdkach

**Składniki:** 1/2 kg mieszanego mięsa mielonego, bułka, cebula, jajo, 2 pomidory, sól, pieprz, 15 dag sera żółtego, szczyptorek.

**Przygotowanie:** Namoczyć bułkę, cebulę obrać i pokroić w kostkę. Mięso wymieszać z odciśniętą bułką, cebulą i jajkiem. Przyprawić, uformować 8 kotlecików, w każdym zrobić wgłębienie. Kotleciki smażyć od spodu i przełożyć na blachę. Pomidory sparzyć, zdjąć skórkę i pokroić w kostkę. Ser również pokroić w kostkę i wymieszać z pomidorami. Nałożyć do wgłębień kotlecików. Włożyć do piekarnika i zapiekać ok. 10 min. (aż ser się roztopi). Gotowe posypać szczyptorem.  
Czas- 45 min. Porcja- ok. 510 kcal.

## POLBLACH

### POKRYCIA DACHOWE MATERIAŁY BUDOWLANE

#### blachy:

- ocynk i powlekane
- trapezowane
- dachówkopodobne
- płaskie

materiały wykończeniowe dachów, styropian, itp.

Bezpłatny dowóz do klienta

Jastrowie, ul. Żymierskiego 39  
tel. (067) 266 39 92, kom. 090 503 574

## Karma dla psów

sprawdzona w najlepszych hodowlach

jak karmić psa  
• TANIO, ZDROWO, BEZPIECZNIE

hurtownia "GRADUR" prowadzi  
sprzedaż hurtową i detaliczną wysokiej jakości  
karmy kanadyjskiej firmy SHUR-GAIN

Piła,  
ul. Al. Pomorska 58  
Tel./fax 213 01 01  
263 51 29  
263 39 54





# humor

## „Aktualności”

Przed rozprawą rozwodową klient prosi adwokata:

- *I błagam, niech pan użyje wszelkich możliwych argumentów, by żona dostała dzieci a ja auto.*
- *Do widzenia, kochana... Szczęśliwej podróży - mówi mąż.*
- *I wracaj szybko! - dodaje synek.*
- *Cicho bądź! - przerywa mu ojciec.*

### Poradnik „Aktualności”

#### Dzisiaj kilka słów o mydlach. Jakie mydło stosować do jakiej cery?

##### Do skór suchych

przeznaczone są środki glicerynowe, przetłuszczone lub kremowe. Zawarte w nich substancje zastępują wymywane składniki łoju skórniego. „Dodatkim” może być czysta gliceryna, witamina E, mleko kokosowe.

##### Do pielęgnacji cery z problemami

służą mydła zawierające środki antybakteryjne (np. olejek z drzewa herbacianego, ekstrakt z owoców cytryny).

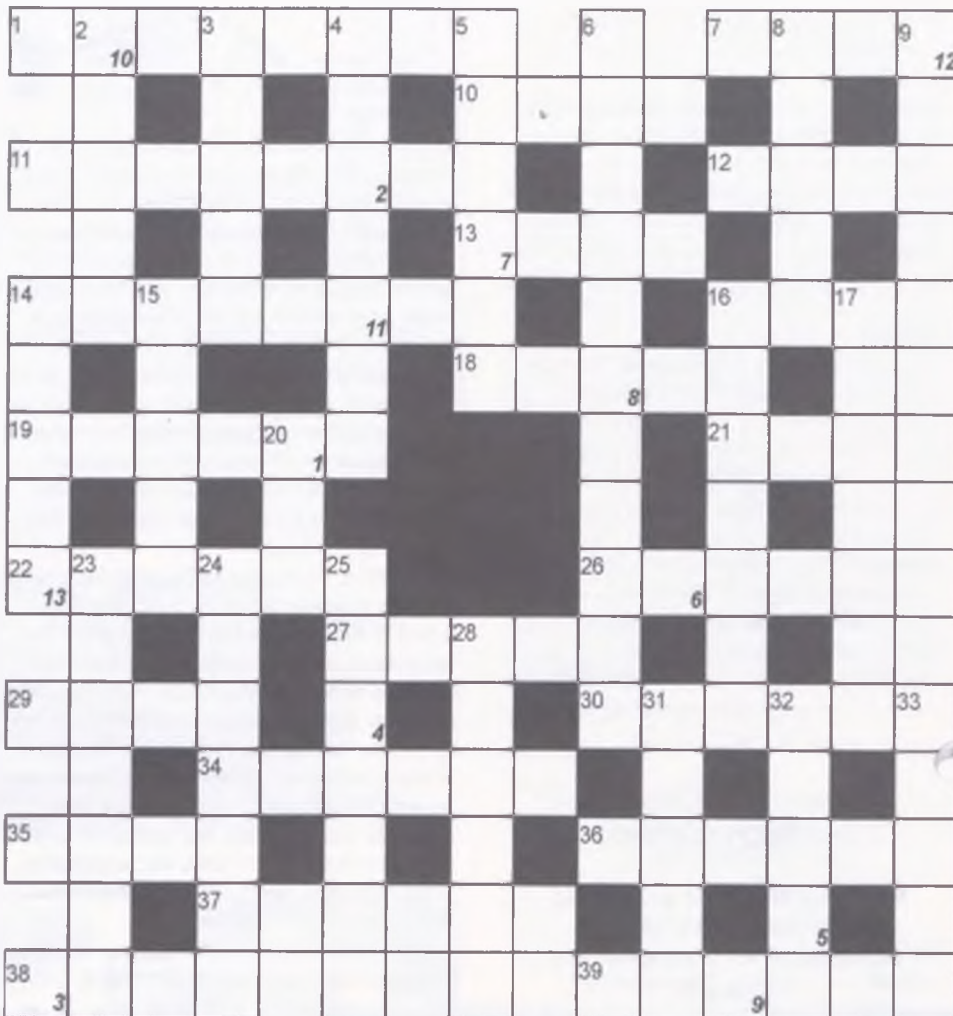
##### Dla dzieci i alergików

są mydła nie zawierające na ogół żadnych środków dezodorujących i dezynfekujących. Są na ogół bezwonne lub lekko perfumowane.

##### Złuszczenie naskórka

wspomagają mydła peelingi. Zawierają one ziarna, drobiny pestek, wodorosty. Na rynku znaleźć można także mydła wygładzające skórę, czy też pomagające walczyć z cellulitem (najczęściej z wykorzystaniem alg).

## Krzyżówka dla dorosłych



#### Poziomo:

- 1- śpiewana ukochanej, 7- bywa, że prześladowuje kogoś, 10- drobny węgiel, 11- nakładana na twarz, 12- miarowy serca, 13- komediowe zagrania, 14- podenerwowanie, podekscytowanie, 16- państwo w Afryce, 18- smaczna z kremem, 19- zebranie, 21- powiększająca, 22- kawa, papierosy, 26- rasa psa, 27- był chory, 29- w sztuce, ortograficzny, 30- rośnie w miarę jedzenia, 34- wg psychoanalizy- popęd seksualny, 35- święty, którego modły przyczyną narodzin króla Bolesława, 36- mebel z szufladami, 37- gęste płótno bawełniane lub miasto w Chinach, 38- rybne jajka, 39- zgiełk, harmider.

#### Pionowo:

- 2- niegdyś modna tkanina ubraniowa, 3- nasza piosenkarka greckiego pochodzenia, 4- z Lotaryngią łączona, 5- duńska wyspa w Sundzie, 6- tańczyła z chłopakami, 8- Wojtczak, 9- można mieć dobry lub zły, 14- struś amerykański, 15- popołudniowe przyjęcie, 16- liczone przez otyłych, 17- widowiska, zawody, koncerty, 20- suchy w porcie, 23- przez niego do serca mężczyzny, 24- kielbasa, 25- japońska sztuka układania kwiatów, 28- mały Tadeusz, 31- jeden z Machalców, 32- gród Priama, 33- mowa - ...

# UWAGA!

Rozwiązanie krzyżówek muzycznych!

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie wszystkich trzech krzyżówek muzycznych wylosowała

**pani Iwona Zielińska z Jastrowia.**

Gratulujemy! Nagrodę: 3 płyty CD „Przeboje polskiego rocka 1999” wyślemy pocztą.

Hasło brzmiało: MUZYCZNA ZABAWA AKTUALNOŚCI.

Litery z pól 1- 13 utworzą rozwiązanie.  
Odpowiedzi prosimy przesyłać na adres redakcji do 29.08.99’.

**Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 29/99  
wylosowała**

**pani Maria Dziekan z Żeleźnicy.**

Gratulujemy! Nagrodę wyślemy pocztą.  
Hasło brzmiało: PRZEPOWIEDNIE NOSTRADAMUSA.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----





## Gładiole czyli mieczyki ogrodowe.



Mieczyki ogrodowe należą u nas do najbardziej popularnych roślin okresu letniego. Od wielu lat uprawiamy je w swoich ogrodach i na działkach lub po prostu kupujemy na bazarach, które po wstawieniu do wazonu długo zachowują świeżość i swoją urodę. Mieczyki, jak żadna grupa kwiatów, mienią się wszystkimi kolorami - często zaskakującymi, jak brązowe, popielate, niebieskie, a hodowcy wciąż dostarczają nowych odmian, których szacuje się na kilka tysięcy.

Ostatni „krzyk” to tzw. orchidole - mieczyki o kwiatach zbliżonych do popularnych storczyków. Mieczyki należą do rodziny kosaćcowatych i występują w stanie naturalnym głównie w Europie Środkowej, Azji Mniejszej i Afryce. W Polsce rosną dziko na mokrych łąkach.

Gładiole posiadają mieczowate liście /gdź nazwa mieczyk/, kwiaty lejkowate, osadzone na długiej łodydze w jednostronnym gronie.

Organem podziemnym jest bulwa - cebula, którą przechowujemy zimą w pomieszczeniu.

Mieczyki kwitną od lipca do października.

### Sadzenie i uprawa mieczyków

Pora sadzenia bulw mieczyków przypada na koniec kwietnia - w zależności od pogody. Mieczyki sadzimy w odstępach 8 - 12 cm na stanowiskach osłoniętych i dobrze nasłonecznionych. W miejscach przewiewnych i zacienionych gladiole się nie udają.

Wraz z intensywnym wzrostem roślin następuje przyrost bulw zastępczych, toteż za potrzebowanie na wodę jest wciąż wysokie.

### Nawożenie roślin

Mieczyki należą do roślin tzw. „żarłocznych” i dlatego w okresie wegetacji (IV - VII) potrzebują intensywnego nawożenia, najlepiej

• nawozem płynnym. Po kwitnieniu nie należy już •  
• mieczyków zasilać, ponieważ zapasy pokarmu •  
• zgromadzone w liściach zaczynają spływać do •  
• nowej bulwy, co sprzyja jej rozwojowi. •

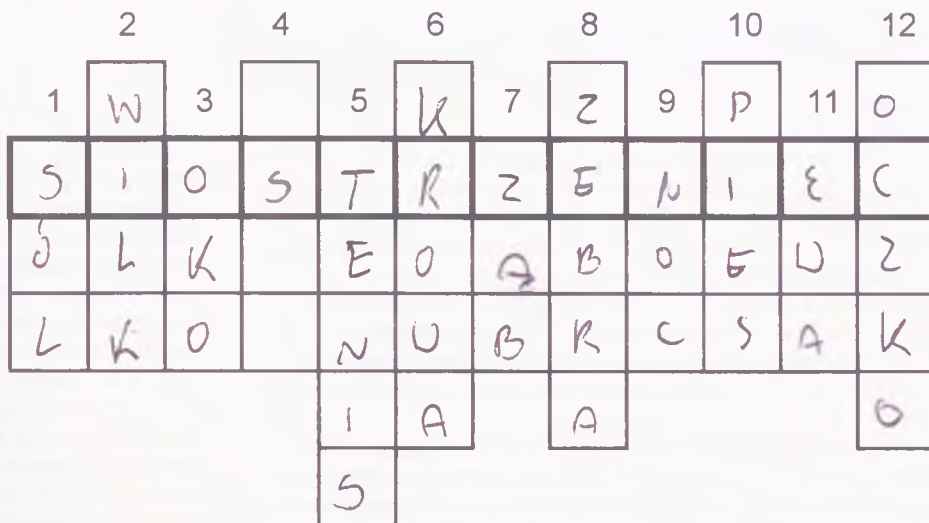
### Rozmnażanie i przechowywanie mieczyków

• Bulwy mieczyków wykopuje się, gdy liście •  
• są jeszcze zielone lub gdy zaczynają lekko •  
• żółknąć. Zwykle dzieje się to w drugiej połowie •  
• września lub na początku października. •  
• Cebule wykopuje się szpadlem ostrożnie, aby •  
• nie odłamywać licznych bulwek przybyszowych. •  
• Część nadziemną odcina się dopiero •  
• po wykopaniu, najlepiej sekactorem, pozostawiając •  
• 3 - 5 centymetrowy odcinek pędu. Po •  
• wykopaniu bulwy umieszcza się w suchym i •  
• ciepłym pomieszczeniu w celu wysuszenia. Po •  
• okresie 2 tygodni nadają się do czyszczenia - •  
• z bulw dużych usuwamy zewnętrzne odchylające się •  
• łuski okrywające, a małe bulwy starannie odcinamy. •  
• Czyszczenia cebul nie powinniśmy odkładać na okres •  
• późniejszy, ponieważ bulwy z resztkami ziemi, pędów i •  
• nadłamanych łusek łatwiej mogą być zaatakowane •  
• przez choroby. Cebule przechowujemy w •  
• suchym pomieszczeniu w temperaturze 5 •  
• stopni C.

### Propozycja Kos - a

• Gładiole przy swoich dużych i ciężkich •  
• kwiatach mogą się wyłamywać. Najlepiej •  
• posadzić je na oddzielnej rabacie i otoczyć ją •  
• grubym drutem lub sznurkiem rozpiętym na •  
• palikach, który uchroni je przed pokładaniem •  
• się na ziemi.

## Krzyżówka dla dzieci



1. Przyprawa kuchenna.
2. Rywal zająca z rosyjskiej bajki.
3. Przykrywa je powieka.
4. Malują je dziewczęta.
5. Gra z raketkami.
6. Daje mleko.
7. Gdy boli, trzeba iść do dentysty.
8. Zwierzę w paski.
9. Gdy księżyc na niebie.
10. Najlepszy przyjaciel człowieka.
11. Zerwała jabłko w raju.
12. Puszczane do kogoś.

Litery z kolumny wytłuszczonej utworzą rozwiązanie.

Na odpowiedzi czekamy do 29.08.99'. Nagrody czekają!

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki dla dzieci z nr 29/99 wylosowała

**Jowita Kowalczyk ze Złotowa.**

Gratulujemy! Hasło brzmiało: TULIPAN. Zapraszamy do redakcji po odbiór nagrody.

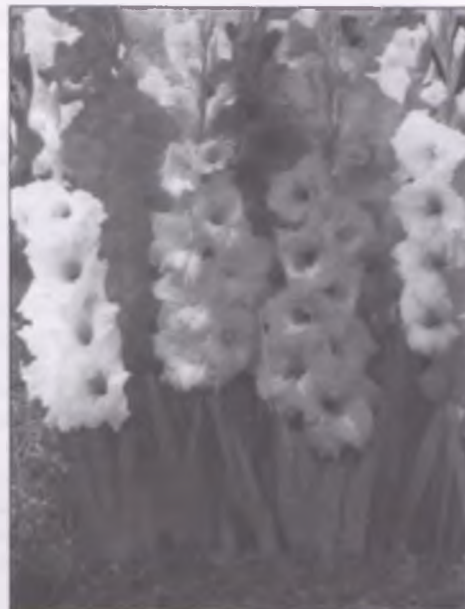
### Zastosowanie mieczyków

Gładiole raczej nie należą do kwiatów rabatowych, mają zastosowanie bardziej jako kwiat cięty do wazonów i wiązanek.

### Ciekawostka

W wielu państwach zachodnich mieczyki są kwiatem żałobnym. Wykorzystuje się je głównie przy okazji smutnych okoliczności, jak u nas białe chryzantemy i kalie. W mowie kwiatów mieczyk dosłownie oznacza - będę o Ciebie walczył. A więc do dzieła Panowie.

KOS





**W Złotowie postawiono na nim krzyżyk, on na złość niedowiarkom dwukrotnie stawał na podium ostatnich mistrzostw Polski seniorów.**

## Zdobywca naszych i nie naszych medali

Z Sebastianem Bruskim, kajakarzem Zawiszy Bydgoszcz, rozmawia Janusz Justyna.

• Sebastian, ile masz już medali w swojej kolekcji?

• Licząc tylko te z imprez rangi mistrzowskiej, jest ich w sumie 36, w tym 16 złotych, 14 srebrnych i 6 brązowych. Na 61. Mistrzostwach Polski w Kajakarstwie w Poznaniu, na przełomie lipca i sierpnia zdobyłem brązowe medale na dystansie 1000 i 500 metrów w K - 2, z moim partnerem Piotrem Olszewskim. Trzykrotnie plasowaliśmy się na czwartych miejscach w K - 4 oraz na piątym miejscu w K - 2 na 200 metrów. W pobitym polu zostawialiśmy wielu słynnych rywali m.in. Piotra Markiewicza.

• To duży sukces! Dlaczego jednak święcisz triumfy pod obcymi szczytami?

• Na początku lat 90. występowałem w barwach Sparty Złotów, niestety w 1992 roku zlikwidowano sekcję kajakarską. Za sprawą znajomości trafiłem do Stomlu Olsztyn. Tam wielokrotnie wygrywałem na imprezach rangi mistrzowskiej w kraju i w świecie. W 1998 roku zniechęcony dziwną polityką kadrową w reprezentacji Polski, wróciłem do Złotowa, porzucając na dziesięć miesięcy sport wyczynowy. W Złotowie przez pewien czas zaświtała nadzieja na reaktywowanie sekcji kajakarskiej, po wizycie wiceprezesa UKFiT - u Tadeusza Wróblewskiego. Zastępca słynnego Jacka Dębskiego obiecał pomoc, lecz niestety, w Złotowie zabrakło osoby, która popchnęłaby całą sprawę do przodu.

• Ostatecznie wybrałeś Zawiszę Bydgoszcz.

• W Złotowie nikt nie zainteresował się moją osobą ze sportowego punktu widzenia. A ja mam rodzinę, potrzebowałem wsparcia finansowego nie tylko na rozwój sportowy. Posada pielęgniarza na psychiatrili przynosiła pewien dochód i pozwalała na treningi, ale ja potrzebuję czegoś więcej. Nie mogłem na dłuższą metę pokrywać kosztów treningów, odżywek, itd. z własnej kieszeni. Do Zawiszy zgłosiłem się, by odbyć służbę wojskową, a przy okazji znaleźć miejsce do solidnego i profesjonalnego szkolenia. Ten korzystny dla mnie układ potrwa jeszcze tylko do stycznia. Wtedy wyjdę do cywila i znów zostanę bez klubu.

• Powrót na kajakarskie tory z pewnością nie był łatwy?

• Rzeczywiście. Dużo słabsi kajakarze zostawiali Bruskiego, niedawnego mistrza, daleko z tyłu. Podobnie jak w Złotowie I w Bydgoszczy nikt nie wierzył w mój pełny powrót do krajowej czołówki. Już po 3 miesiącach zamknąłem usta niedowiarkom - na Mistrzostwach Polski w długich dystansach w Lublinie otarłem się o „wiosło” o podium na 10 kilometrów! Czwarła lokata wzbudziła podziw wśród fachowców. Mistrzostwa Polski seniorów potwierdziły moją wysoką formę.

• Szlifujesz ją od dwóch tygodni między innymi na jeziorze Zaleskim w Złotowie.

• Korzystam z uprzejmości kilku osób, że wymienię tylko Grzegorza Wojtkowiaka, który służy mi wszechstronną pomocą. Na Sparcie udostępniono mi siłownię, przywiozłem kajaki. Żeby tak jeszcze ktoś zafundował odżywkę. Jestem otwarty na każdą formę pomocy. Odwdzięczę się medalami na mistrzostwach. Wystąpię w stroju sponsora, godnie zareklamuję, dam się zauważyć w mediach. Daję na to gwarancję. Mam zamiar zwrócić się po prośbie do moich Złotow, ale nie jestem w tej dziedzinie optymistą. Boję się, że znów będę musiał podjąć decyzję o rezygnacji ze sportu. Tak jak wspominałem w styczniu znajduję się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Tymczasem 18 sierpnia wyjeżdżam do Chełmży, na obóz szkoleniowy przed mistrzostwami młodzieżowymi, gdzie będę startował w swych koronnych dystansach.

• Marzeniem każdego sportowca są Igrzyska Olimpijskie...

• Także moim. Klędy jednak po wyjściu do cywila nie znajdę nowego klubu i nikt mi nie pomoże, olimpiada pozostanie już tylko niespełnionym marzeniem. Mam dopiero 22 lata, ale chwilami czuję się mocno zrezygnowany...

**KTO POMOŻE SEBASTIANOWI ? Osoby lub instytucje chętne do pomocy proszone są o kontakt z autorem powyższego wywiadu.**



## Wspomnienie

### Odszedł wędkarz, prezes, człowiek o wielkim sercu

**Miesiąc temu szeregi złotowskich wędkarzy opuścił Antoni Blicharz. Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 63 lat, swym odejściem wielce zasmucając osoby mu bliskie. Jego kolegów wędkarzy poprosiliśmy o garść wspomnień:**

Antoni przysgodę z wędkowaniem rozpoczął w chłopięcych latach, mając ledwie dwanaście wiosen. Były to lata 50., gdy złotowskie Koło Miejskie PZW nie posiadało własnych wód związkowych. Dostępne były jedynie krótkie odcinki rzeki Gwady. Chcąc łowić ryby Antoni, podobnie jak inni wędkarze musiał podróżować rowerem na łowisko w Podgajach. Wszelkie utrudnienia nie osłabiły w nim miłości do sportu wędkarskiego, dodatkowo czyniąc podgajski akwen ulubionym i najchętniej odwiedzanym. W okresie kadencji prezesa Władysława Napiórkowskiego /1953 - 73/ pan Antoni został członkiem zarządu koła, pełniąc funkcję skarbnika. W tym czasie ogromnie popularna stała się dyscyplina wędkarska zwana sportem rzutowym. Dyscyplina ta przypadła szczególnie Antoniemu Blicharzowi do gustu. Często wspominał, jak z prezesem Napiórkowskim wspólnie wybierali się motocyklem na mistrzostwa okręgu do Koszalina. Jako reprezentant Koła Miejskiego startował w zawodach rzutowych w Eggesin, w Niemczech. W czasach urzędowania prezesów Eugeniusza Hładusza i Tadeusza Szapaka, objął funkcję wiceprezesa do spraw sportu. W tym czasie ukończył kurs instruktorski w wędkarstwie spławikowym. Rozpoczął szkolenie młodzieży. Jego praca wkrótce przyniosła wymierne efekty. Zawodnicy naszego koła zdobywali pierwsze miejsca w mistrzostwach okręgu pilskiego, biorąc także udział w mistrzostwach ogólnopolskich. W 1984 roku, z jego inicjatywy po raz pierwszy odbyły się zawody spławikowe

o „Puchar Ziemi Złotowskiej”, dla kół i kadr okręgów Polski Północnej. Zawody te po dzień dzisiejszy cieszą się nie słabnącym powodzeniem. Od 1990 roku Antoni Blicharz pełnił obowiązki prezesa Koła Miejskiego PZW w Złotowie. Za czasów jego prezesury pozyskano jeziora Miejskie i Zaleskie, powołano komisję ochrony wód i środowiska naturalnego, utworzono nowe parkingi PZW nad jeziorami, powołano wspólny sąd koleżeńskich strefy złotowskiej, powołano gospodarzy jezior, otwarto Klub Młodego Wędkarza. Był członkiem Zarządu Okręgu Nadnoteckiego PZW w Pile, był również sędzią wędkarskim klasy krajowej. Za swoją działalność odznaczano go wielokrotnie najwyższymi odznaczeniami i medalami związkowymi. Największe osiągnięcia sportowe Antoniego to: mistrzostwo koła w dyscyplinie rzutowej i spławikowej, mistrz okręgu koszalińskiego w dyscyplinie rzutowej, indywidualny i drużynowy mistrz Polski w zawodach spławikowych Pracowników Spółdzielczości Pracy - Łeba '85.

Antoni Blicharz w pamięci kolegów wędkarzy pozostanie jako człowiek niezwykle koleżeński i powszechnie szanowany. Potrafił dzielić się swym olbrzymim doświadczeniem z młodszymi kolegami. Straciłszy człowieka bardzo oddanego w działaniu na rzecz Polskiego Związku Wędkarskiego. Być może skromnym uczczeniem jego pamięci będą coroczne zawody memoriałowe jego imienia”.

Zanotował Janusz Justyna





## Piłka siatkowa

### Liga od października

Tradycyjnie Polski Związek Piłki Siatkowej już na kilka miesięcy przed rozpoczęciem rozgrywek dysponuje terminarzem meczy ligowych. Nie można wykluczyć, że w dniu inauguracji skład uczestników poszczególnych lig będzie nieco inny, ale jak na razie należy trzymać się obecnych ustaleń. Siatkarki drużyny senierek MLKS Sparta Złotów drugi sezon w serii „B” pierwszej ligi rozpoczną na parkiecie hali AZS Coroplast Opole 16 października 1999 roku. Złotowskim sympatykom siatkówki pokażą się /oby z jak najlepszej strony//, w meczu z Siarką Tarnobrzeg, dopiero 23 października, a więc licząc od dnia dzisiejszego - za dwa miesiące. Pozostałe mecze I rundy, czekające nasze siatkarki, to: SKS Start Łódź /wyjazd, 30.10./, MLKS Zawisza Sulechów /w., 06.11./, KS Azoty Chorzów /dom, 10.11./, KS Częstochowianka /w, 14.11./, SMS PZPS Sosnowiec /d, 20.11./, PKSPS Chemik Police /w, 21.11./ i ESV Gwardia Wrocław /d, 04.12./.

Początek rundy rewanżowej nastąpi 15 stycznia 2000 roku, ostatnią kolejkę zaplanowano na 05 marca. Dokładny terminarz podamy przed pierwszy meczem I”B”.

### Sportowy powiat

### Powiatowa liga piłki nożnej

W czwartek 12 sierpnia, w siedzibie władz Ludowych Zespołów Sportowych w Złotowie, spotkali się działacze klubów piłkarskich z terenu powiatu złotowskiego. Celem tego spotkania była wstępna organizacja i omówienie zasad funkcjonowania Powiatowej Ligi Piłki Nożnej.

Chęć gry w takiej lidze, pozostającej w oderwaniu od piłskiego OZPN, wyraziły kluby: „Naprzód” Stara Wiśniewka, „Orzeł” Stawnica, „Przełom” Głomsk, Sparta II Złotów, Oldboje Sparty oraz nowopowstały klub „Watra” Józefowo. Liczba uczestników otwierających we wrześniu rozgrywki może jeszcze ulec zmianie. Organizatorzy PLPN oferują swym członkom symboliczną kwotę wpisowego, o wiele mniejszą od tej żądanej przez piłskie władze futbolu - zaledwie 50 złotych. Mecze sędziować będą arbitrzy posiadający stosowne przeszkolenie oraz świeżo upieczeni „panowie w czerni”. Zadaniem działaczy klubów przystępujących do powiatowej ligi, jej głównym atrybutem może być czystość i przejrzystość przyszłych działań. W końcu wszystkie sprawy sporne i problemy rozstrzygną między sobą. Jeśli utrzymałaby się liczba 6 - 8 zespołów, wówczas w ciągu rundy jesiennej rozegrane zostaną mecze i rewanże, które wyłonią mistrza jesieni. „Na wiosnę będzie nas z pewnością więcej - tłumaczy Zenon Mrotek, pomysłodawca ligi - a więc na wiosnę zagramy od nowa. Uważam, że nasza liga daje szansę na odbudowę piłki nożnej w miejscowościach, gdzie drużyn nie ma od lat. Tymczasem nie gwarantujemy awansu wyżej, ale nikt nie jest tym zainteresowany. Komu potrzebny jest awans, ten może zgłosić się do OZPN.” Najbliższym zadaniem grona założycielskiego jest zredagowanie własnego regulaminu rozgrywek, wykształcenie najbardziej korzystnych dla wszystkich używ zasad i przepisów ligi. Pozytywnym aspektem Powiatowej Ligi Piłki Nożnej jest niewielki zasięg wyjazdów, co znacznie obniża koszty utrzymania drużyny. Nie wyklucza się pomocy w postaci sprzętu sportowego, pozyskiwanie sponsorów. PLPN stwarza ogromną szansę dla tych, którzy piłkarską, ligową przygodę, nie do końca traktując śmiertelnie poważnie, jak to niekiedy ma miejsce. Wiele klubów z niewielkich miejscowości przecenia swe finansowe siły, próbując występować w ligach znacznie przewyższających ich możliwości. Po jakimś czasie klub znika i przez wiele lat go po prostu nie ma. Młodzież z niejednej wioski może tylko pozazdrościć swym sąsiadom posiadającym drużynę ledwie B - klasową, ale zawsze drużynę. Pierwszym, nieformalnym prezesem PLPN wybrano Jana Zawadzkiego, do którego jeszcze można zgłaszać akces przystąpienia do ligi, pod numerem telefonu: 263 3989. Ostatecznie PLPN zostanie zatwierdzona pod koniec sierpnia. Obok ligi piłki nożnej w kolejce ustawiają się drużyny chętne do gry w lidze tenisa stołowego. Zgłoszenia przyjmowane będą w późniejszym terminie.

Janusz Justyna

### IV liga

### Święty start Polonii CPN

7 sierpnia Polonia CPN Jastrowie zainaugurowała meczem z Unią Swarzędz rozgrywki IV ligi piłki nożnej sezonu 1999/2000. Po bardzo emocjonującej i zaciętej grze /dwie czerwone kartki dla unistów/, po-

loniści zdobyli komplet punktów, wygrywając 4:3. Gole dla gospodarzy zdobywali kolejno: w 35. minucie Krzysztof Gazarkiewicz, 5 minut później Robert Zieliński wykorzystał rzut karny, po faulu na Andrzeju Ganczarze, w 60. minucie na listę strzelców wpisał się Robert Krause. Po niespełna 10 minutach ponownie dał o sobie znać Gazarkiewicz. Wszystkie bramki dla gości zdobył Maciej Janik: w 25, 40 i 85 minucie. Szczególnie ostatnia bramka, dająca krótko przed końcem meczu wynik 4:3, spowodowała nerwową atmosferę wśród sympatyków jastrowskiej jedenastki. Upragnione trzy punkty mogły zamienić się w jeden punkt. Ciężkiej kontuzji doznał Leszek Karabanowicz.

O krótki komentarz wydarzeń z pierwszej kolejki poprosiliśmy trenera Polonii CPN. Ryszard Ludewicz pomimo wygranej, bardzo surowo ocenił swych podopiecznych: „Zbyt słabo spisywała się nasza obrona, była dosłownie dziurawa jak sito! Dwie pierwsze bramki dla Unii padły po identycznych, ewidentnych błędach ostatniego stopera. Tak w przyszłości być nie może. W defensywie wyraźnie brakuje Radka Bersztołca. Na pochwałę zasłużyła linia ataku.”

Skład IV ligi grupy południowej, uzupełniła drużyna o nazwie 1920 Mosina.

#### Pozostałe wyniki pierwszej kolejki:

Noteć Rosko : Patria Buk 4:0, Victoria Września : Luboński K.S. 5:0, Czarni Browar : Łuczniczka Strzelce 0:0, Polonia Środa : Pogoń Lwówek 2:0, Sparta Oborniki : Huragan Pobiedziska 1:1, Olimpia Bolplast : Orzeł - Sparta Międzyrzecz 2:2, Celuloza Kostrzyń : Warta Śrem 0:1, Lech/Kreisel II Poznań : 1920 Mosina 3:4.

1. Września	1	3	5:0	10.Oborniki	1	1	1:1
2. Rosko	1	3	4:0	11.Witnica	1	1	0:0
3. Środa	1	3	2:0	12.Strzelce	1	1	0:0
4. Jastrowie	1	3	4:3	13.Lech II	1	0	3:4
5. Mosina	1	3	4:3	14.Swarzędz	1	0	3:4
6. Śrem	1	3	1:0	15.Kostrzyń	1	0	0:1
7. Olimpia	1	1	2:2	16.Lwówek	1	0	0:2
8. Międzyrzecz	1	1	2:2	17.Buk	1	0	0:4
9. Pobiedziska	1	1	1:1	18.Luboński	1	0	0:5

JJ

### Kącik wędkarski

### Nocna zmiana wędkarzy

Zarząd Koła PZW przy FEWB „Metalplast” S.A. w Złotowie zorganizował w nocy z 30 na 31 lipca zawody szaławikowe o „Puchar Prezesa” fabryki. Wędkarze chętni do nocnego połowu zebraли się nad zalewem Podgaje. Zasadniczą część zawodów stanowiła rywalizacja w kategorii „największa ryba”. Piękny podgajski poranek zastał zdobyczą wędkarską jedynie u siedmiu zawodników. Pierwsze miejsce zajął Tadeusz Twaróg /848 pkt./, drugie Mariusz Stelmach /844 pkt./, trzecie Jan Rybak /652 pkt./.

Po oficjalnym przeważeniu wszystkich ryb i ogłoszeniu końcowego wyniku, prezes Józef Murawski, również biorący udział w zawodach, wręczył zwycięzcom puchar przechodni oraz nagrody. Nocka przy kijach i szaławikach zakończyła się wspólnym, smacznym śniadaniem.

Janusz Justyna





# Sparta dużo warta

Sezon 1999/2000 V ligi piłki nożnej, drużyna seniorów Sparty Złotów ma zamiar zakończyć awansem do ligi o szczebel wyżej. - „Nie oznacza to, że awansujemy na pewno - powiedział trener Marek Laska - ale widzę w moich zawodnikach ogromny zapal i chęć wygrywania.” W okresie przygotowawczym spartanie rozegrali dziewięć spotkań sparingowych; u siebie: z Włóknierzem Okonek 5:0, z Wierzycą Starogard Gd. 0:1 i 3:3, Polonią CPN Jastrowie 0:1, Leśnikiem Margonin 3:2 i Zjednoczonymi Kaczory 5:0; na wyjeździe: z Leśnikiem Margonin 3:1, Orłem Białym Wąclz 3:1 i Czarnymi Czarne 2:1. Jeden z ostatnich meczy złotowianie roz-

grali na własnym stadionie z Miejskim Klubem Piłkarskim Piła /dawny Kettler/. Do przerwy gospodarze prowadzili już 5:0, i gdy zanosilo się na dwucyfrowe zwycięstwo, trener Sparty dokonał wielu zmian, co wyrównało poziom gry. Piłanie zdobył dwie bramki, ustalając rezultat na 5:2 dla Sparty. Pewnego smaczku dodaje fakt, że zimą Sparta uległa tej drużynie aż 2:7 i 0:1. Na poprawę gry drużyny Sparty, z pewnością duży wpływ miało przerebowanie składu. Do Sparty powrócił z wypożyczenia bracia Janusz i Marcin Bielowie, dołączył Wojciech Filip. Świetnie w pierwszy skład wkomponował się Sebastian Siudak, pozyskany z Tarnovil Tar-

nówka. Sporą przydatnością wykazali się także Krzysztof Wiedro i Marcin Cochór, ale nie wiadomo jak zakończą się kwestie transferowe z Iskrą Krajenka. - „Treningi podjęliśmy od 25 czerwca - kontynuuje M. Laska - bez szans na jakikolwiek obóz szkoleniowy. Szkoda, że klubu nie stać na o bóz dla piłkarzy, podczas gdy zawodnicy innych sekcji mogli skorzystać z takiej formy szlifowania kondycji. Trenowaliśmy na własnych obiektach, wyniki sparingów pokazują, że mimo wszystko z kondycją nie jest źle.” Świetnie ma się ostatnio stadion MLKS Sparta: „Dzięki przychylności pp. Andrzeja Wrzeszcza /Pracownia „Styl”/, Marka Wojdy /Elektromal/, Jerzego Jankowiaka /ZBB/ i Edwarda Biangi płyta boiska oraz jej otoczenie nabierają czwartoligowego wyglądu. Reszta należy do piłkarzy...” - kończy M. Laska. Od września pełen zakres obowiązków kierownika sekcji przejmie Wojciech Pajk - osoba dobrze znana złotowskim sympatykom futbolu. Do niedawna piłkarz, działacz, aktualnie i oldboj i współwłaściciel firmy „Max - Bud”, z pewnością wniesie dużo dobrego w działalność sekcji. Odejście dotychczasowego kierownika sekcji Edwarda Biangi, nie nosi w sobie żadnych znamion sensacji. - „Ustępuję, bo chcę dać szansę komuś nowemu, ale sprawdzonemu. Wojtek Pajk to właściwa osoba, na właściwym miejscu.” O sile „starej - nowej” Sparty przekonamy się już 21 sierpnia. Tego dnia, o godzinie 17.00, rozpocznie się mecz inauguracyjny rozgrywek piłki nożnej ligi. Korona Człopa to wymagający przeciwnik, z pewnością surowo przegzaminuje zakusy spartan na IV ligę.

■ Janusz Justyna

## PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE

# BUD-MET

Częstów, Gadomski, 77-400 Złotów, ul. Jastrowska 34A,  
tel./fax (067) 263 55 45, tel. kom. 0 604 411 983  
Magazyn stali - ul. Leśna i ul. Brzozowa

## WYROBY HUTNICZE

### sprzedaż hurtowa i detaliczna

- płaskowniki • kątowniki • ceowniki • teowniki
- profile zamknięte • rury czarne i ocynkowane
- blachy czarne i ocynkowane • stal zbrojeniowa
- gwoździe budowlane, pierścieniowe
- blachodachówka, blachy trapezowe na wymiar



## Koncesjonowane BIURO TURYSTYCZNE

# TO MY

77-400 Złotów, al. Piasta 11 tel./fax 067/263 27 87  
tel. kom. 604 489 380

## OPERUJE WYCIECZKI

### TYLKO Z NAMI:

- \* pewnie, \* bezpiecznie
- \* wygodnie, \* tanio

### Przewozy osób

Polska - Niemcy  
Niemcy - Polska

Dowozimy pod  
wskazane adresy

Wyjazdy:  
poniedziałek i piątek  
Powroty:  
wtorek i sobota

- Paryż - zamki nad Loarą - 7 dni - 990 zł
- Anglia - Londyn - 6 dni - 1050 zł
- Benelux - 7 dni - 1150 zł
- Szwajcaria - 7 dni - 1290 zł
- Grecja - 11 dni - 1750 zł
- Norwegia - 11 dni - 2490 zł
- Francja - 6 dni - 870 zł
- Paryż - Eurodisneyland - 6 dni - 870 zł
- Lyon - Avinion - Marsylia - St. Tropez - Cannes - Nicea - Monte Carlo - Eze - Mediolan - 1390 zł

## Badminton

## Spartanie w krajowej czołówce

Z początkiem nowego sezonu 1999/2000, Polski Związek Badmintona ustalił listy klasyfikacyjne, obowiązujące na zbliżający się cykl rozgrywek tej dyscypliny sportu. Na podstawie wyników uzyskanych w turniejach ubiegłego sezonu, zawodnicy Sparty Złotów znaleźli się na czołowych miejscach kilku kategorii wiekowych. Wśród młodziczek, na dwóch pierwszych miejscach uplasowały się kolejno: Anna Hildebrandt i Martyna Bartosińska. Krzysztof Kuczowski, to wicelider klasyfikacji juniorów młodszych w grze pojedynczej, a wspólnie z Markiem Kokowskim zajmują trzecią lokatę w grze podwójnej, w tej samej kategorii wiekowej. Jak twierdzi trener sekcji badmintona przy Sparcie - Jacek Dula, zadaniem jego podopiecznych jest utrzymanie tak wysokiej pozycji w ogólnopolskich podsumowaniach. Nie wykluczony jest dalszy marsz w górę!